Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dn. 25 stycznia 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ul. Namiestnikowska 18. Skrzynka pocztowa 33 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 4.

Odwrotna strona medalu.

U chłopa dziś taka bieda, że złoty złotego dogonić nie może. Przednowek może wieś zupełnie zabić. P. Grabski niczego nie widzi. Armja urzędnicza zżera żywe ciało Polski. Kiedyż nareszcie przestanie lud polski trapić sroga zmora życia.?

Wciąż wielki lekarz, jak pochlebcy nazywają, p. Grabskiego, stoi nad nami z operacyjnym nożem, wciąż gotów ciąć, przycinać..... niby dla zdrowia, dla ratowania od śmierci. A chory naród—szczególnie lud polski—już ledwie zipie, gorzej chory od nadmiaru tych lekarstw, niż od samej choroby.

Mamy złotego. Ustalony pieniądz, mocną walutę. Kupisz dziś i jutro za te same pieniądze to samo. Niby lepiej niż bywało bo nie topnieje w kieszeni grosz, w niwecz się nie obraca, jak marka. Zdawałoby się i lepiej. Może i lepiej. Ale tym jeno, którym Bóg poszczęścił i bogactwa dał spore, albo spekulantami uczynił. Ale wieś, ale chłop polski czuje się jaknajgorzej.

Stały to pieniądz, prawda! **Ale nijak go dogonić nie można, ale nim jeden złoty ujrzy drugiego złotego, namozolić się trzeba do woli, a pożyczki, a pomocy znikąd, z żadnej strony.**

Przyszedł kiedyś do mnie do sejmu chłop z okręgu warszawskiego. Szedł 18 wiorst piechtą, dzień cały stracił, poto jeno, aby się poskarżyć, że nijak nie może zapłacić 20 zł. nałożonych na niego, jako karę administracyjną, za niepostawienie drabiny przy chałupie.

A chłop to nie jakibądź. Poważny gospodarz, mój przyjaciel, który przed wyborami nie lenił się ani w agitacji za ludowcami, ani hojnych datków na organizację nie skąpił. A dziś, on ambitny gospodarz biegnie piechtą wiorst 18, aby prosić o ulgę 20 złotych.

Oj musiała mu dobrze bieda przypiec, dobrze dogodzić niedostatek.

W Lublinie dobry mój znajomy były prezes organizacji „piastowej", dziś „piastów" jako zdrajców i zaprzańców ludowej sprawy do wszystkich wysyła djabłów, skarży się, głosem do płaczu blizkim, że ziarno ostatnie owsa sprzedał na podatek, i trapi się dziś i po nocach mozoli, jako tu na zasiew to ziarno z powrotem wydobyć. Takich obrazków tysiące możnaby kłaść na papier, a wszystkie one mówić będą, że na wsi źle, bardzo źle, bardzo rozpacznie i, że wiosna i **przednowek mogą przynieść skrajną nędzę i całkowity upadek ducha.**

Nawet mieszczuchy, chociaż nie zawsze na chłopów łaskawe, przyznają, że wieś zbidniała do niepoznania i, że to zubożenie grozi upadkiem drobnego rolnictwa.

Jeno tej nędzy i bidoty nie dojrzał ten, który ma obowiązek baczenia — nie widzi jej wciąż — polski minister skarbu i polski rządca premjer Grabski. On jej nie widzi i jego urzędnicy!

Podatki dały się wę znaki, zapisane zostały na skórze chłopskiej bardzo głęboko wrytymi zgłoskami.

Ale nie tylko podatki drobnego rolnika zniweczyły. Podciął jego egzystencję bardzo naszem zdaniem nielitościwy dla wsi, wręcz zabójczy system gospodarczy.

W chwili bowiem, gdy kupcy i przemysłowcy wyśrubowali ceny manufaktury i maszyn żelaza, cukru i skóry do cen daleko wyższych niż zagranicą, cena zboża długo utrzymywała się na tym poziomie, że za korzec żyta piątej części pary butów nie kupił.

Ktoś powie, że właśnie żyto poszło mocno w górę.

Prawda poszło. **Ale poszło właśnie wtedy, kiedy drobny rolnik nic już do sprzedania nie ma — kiedy mu właśnie kupić trza będzie po tych drogich cenach.**

A zaś to, co chłop do muru srodze przyciśnięty mógłby sprzedac, to jest przychowek jego, bydło, konie i świnie zleciało na łeb, na szyję, stoi w cenie tak nizko, że półdarmo pracę swoją rolnik częstokroć oddawać musi.

A pan Grabski długo cła wysokie na bydło, konie i nierogaciznę trzymał — mimo rady posłów ludowych, mimo ich nawoływania aż doprowadził do tego, że naprawdę nic a nic przychowywać przy gospodarstwie dziś się nie opłaci.

Urzędnicy pod rządami p. Grabskiego takoż nie ułatwiają życia na wsi. Szczególnie policja.

Panie Premjerze Grabski!

Żeby pan wiedział, jak się we znaki dały chłopu kary za psa, i za drabinę, i za pobielanie kominów i za posiadanie starej strzelby i za postój na drodze, co się u policji tamowaniem ruchu nazywa, to naprawdę przekonałby się pan, że jest to zmora tak brzydka, tak codzienna i tak nieustanna, że przyplecka wieś gorzej chyba niż wszystkie podatki, daniny i obowiązki.

Panowie komendanci policji niektórzy uważają, że przysłużą się najbardziej Polsce, gdy tysiące kar i plag na

wieś polską sprowadzą, przygnębią ducha ludzi i do pozornej pokory nakłonią.

A wtórują im panowie starostowie i niektórzy sędziowie dla których nałożenie na chłopa kary to jedna igraszka z pociągnięciem pióra.

* * *

Pan Grabski umie gromadzić dochody. Ssać bez pardonu i bez pardonu zapełniać kasy skarbowe. A mimo tej wielkiei zdolności wysysania, kasy skarbowe puste, rząd w niedostatku.

Zdaniem naszem pan Grabski wpatrzony w jedną stronę medalu, to jest na stronę dochodów — nie umiał zwracać stałej uwagi na tę drugą stronę medalu... oszczędzić w rozchodach.

Bardzo na serjo zapowiedziana **redukcja urzędników, pozostała niestety redukcją papierową.**

Nie pomoże nic gadanie.

Sejm swoje p. Grabski swoje.

Lecz my nawoływać nie przestaniemy. **Nie przestaniemy nawoływać, że armja urzędnicza, że nadmierna ilość oficerów, że nadmierna ilość dyplomatów zje państwo, zje bogactwo narodowe, zje nawet wszystkie, niewątpliwe zasługi p. Grabskiego.**

Niechajby się p. Grabski przeszedł choćby **po biurach wojskowych**, po biurach izb skarbowych, i Banku Polskiego — i wiele innych jeszcze biurach, **niechajby tylko policzył te wszystkie panieneczki na łaskawym chlebie rządu zostające,** w trzech czwartych zupełnie zbędny balast, często dla przyjemności szefa przybrany — a przekonałby się ile tysięcy miesięcznie rząd wydaje na nic, na cukierki i pończoszki.

Sądzę, że pan Grabski prędzej czy później na tę drugą stronę medalu spojrzeć będzie musiał.

Oby nie było zapóźno. Oby lekarstwo w postaci redukcji, w postaci wielkich oszczędności, nie przyszło już po śmierci pacjenta, po gospodarczej ruinie polskiego płatnika podatku!

Marjan Cieplak,
poseł na Sejm.

Domagamy się natychmiastowego rozwiązania obecnego Sejmu.

Dalsze głosy naszych Czytelników. Rozpacz ludzi na wsi ogarnia. Znikąd pomocy! Panowie posłowie ocknijcie się! Miara cierpliwości ludu się przebiera. Przez całą Polskę, jak długa i szeroka, idzie straszne wołanie: precz z obecnym Sejmem! Czy długo jeszcze każecie ludowi na nowe wybory czekać!? Panowie posłowie! baczcie — żeby gniew ludu nie osądził Was należycie.

OB. TOMASZ SOCHACKI pisze, że obecny Sejm, jako nie odpowiadający woli ludu, powiniem być rozwiązany. Stronnictwa ludowe, lewicowe powinny utworzyć jeden Związek Chłopski, ten zaś powinien porozumieć się z organizacjami robotniczemi, by wytworzyć wspólny front lewicowy przeciwko reakcji. Witosa nie należy brać do bloku lewicowego, bo on już doszczętnie wsiąkł w prawicę.

MIESZKAŃCY WSI STARY-BÓR OBYWATELE I OBYWATELKI: JAN BIAŁEK, JÓZEF SUGIER, ST. BIAŁEK, A. ROBAK, KAROL BIAŁEK, TEOFILA SIKORSKA, ANTONINA KOSTYŁOWA, ALEKSANDER KOZAK, LUDWIK SIKORSKI, JULJA SUGRYNÓWNA, ALEKSANDER KOSTYŁA, CECYLJA ŁUCJAN, FELIKS SIKORSKI I WIELU INNYCH Z TEJŻE WSI WOŁAJĄ, że za przykładem innych gmin i wiosek oddają swoje głosy za rozwiązaniem obecnego Sejmu. Sejm bowiem stracił zaufanie wsi, która za istnienia tego Sejmu poniosła największe klęski. Tanizna artykułów rolniczych — drożyzna wytworów fabrycznych — poniewieranie godności chłopskiej po urzędach, wszelkiego rodzaju kary, podatki — jakich świat nie widział — oto skutki rządów obecnego Sejmu! Posłowie umieją agitować, ale nie umieją złu zaradzić. Czy może również istnieć rząd konstytucyjny bez zaufania narodu? Nie! Panowie posłowie! chyba nie z woli narodu zasiadacie obecnie w Sejmie!?

Nie umiecie bronić spraw ludu i państwa — idźcie precz! Przyjdą inni, którzy napewno będą lepiej rządzili! Bez zaufania narodu Sejm nie powinien istnieć, więc przecz z tym Sejmem! Niech żyją nowe wybory!

OB. G GARGOL donosi, że jest za rozwiązaniem obecnego Sejmu, jako, że posłowie urządzają burdy i kłótnie, a o obronie ludu nie myślą. Ale trzeba przedtem połączyć się całej lewicy, bo inaczej moglibyśmy nowe wybory przegrać!

OB. WŁ. UCINSKI pisze, że trudno jest dzisiaj rolnikowi chwycić za pióro, żeby parę słów skreślić, bo tak się jest dniem i nocą troską o jutro zajętym Sejm obecny — oddając całkowitą władzę p. Grabskiemu, wydał sobie dobitne świadectwo o swej nieudolności. Wszyscy zdają sobie sprawę, że od obecnego Sejmu nie można się już nic spodziewać Wiedzie też sobie ten Sejm żywot suchotniczy, posłowie dyjetki niezgorsze pobierają, więc co im tam, że lud szemrze i burzy się! Dobrowolnie posłowie swych foteli nie opuszczą; samo żądanie ludu do tego ich nie zmusi. Mógłby to uczynić tylko p. Grabski w taki prosty sposób, że powinien postawić w Sejmie wniosek o obniżenie dyjet poselskich do 150 zł. miesięcznie. Posłowie napewnoby taki wniosek uchwalili no i — zarazby zaczęli gwałtować o rozwiązanie Sejmu, bo by im się dłuższe siedzenie nie opłacało. Ale cóż p. Grabski tego nie zrobi, bo i jemu z tym Sejmem dobrze! Gdyby jednak jakimś cudem Sejm obecny się rozwiązał — wówczas stanęłoby przed nami niepokojące pytanie, kto nowe wybory wygra? My, na dole, porozumiemy się prędko—to nie ulega wątpliwości, ale czy Wy Posłowie—tam na górze, równie prędko się porozumiecie— to właśnie sęk! Dajemy wam, posłowie, 3 miesiące do namysłu, a mówię to w imieniu całego powiatu Mławskiego, żebyście coś postanowili. O ile nie — przejdziemy obok Was i sami przystąpimy do budowy wielkiego dzieła, któremu na imię: jednolity front chłopski i robotniczy!

OB. HENRYK CYBULSKI donosi, że obecny Sejm nie zrealizował ani jednego palącego postulatu ludowego. Wprowadza on anarchję do naszego życia. Dlatego powinien się rozwiązać, bo miara cierpliwości ludu już się przebrała. Trzeba jednakże baczyć, by nowe wybory nie przyniosły ludowi przegranej. Ale na to jest rada: połączenie się stronictw ludowych lewicowych w jeden Związek Chłopski. W imieniu wielotysięcznych rzesz ludu powiatu chełmskiego wołam: Precz z obecnym **Sejmem!**

Twórzmy armję ludowców do podjęcia walki nieubłaganej o Polskę Ludową! Hej, razem bracia do szeregu! Z jednaką myślą, z dłonią w dłoni.

OB. WINCENTY URBANEK pisze, że cały powiat Skierniewicki ma już dosyć obecnego Sejmu. Ale trzeba przed nowemi wyborami stworzyć jeden dla wszystkich Związek Chłopski, bo dopiero wtedy odniesiemy zwycięstwo!

OB. ANDRZEJ BUGAŁA, JAN ZAWIŚLAK I JÓZEF PAC wołają razem: Precz z obecnym Sejmem! Niech wszyscy chłopi stają pod Sztandarem Ludowym, a przy nowych wyborach odniesiemy zwycięstwo!

OB. WŁADYSŁAW SZEWCZUK pisze, że obecnie lud wiejski jest tak przyciśnięty podatkami, że już dłużej trudno wytrzymać, a tu znikąd żadnej pomocy nie widać. Więc jedyny ratunek — to nowy Sejm! Niech żyją nowe wybory!

OB. IGNACY RYBICKI donosi, że cała ludność ich gminy Annopolskiej żąda nowych wyborów. Podczas tamtych wyborów wszyscy głosowali za „Wyzwoleniem", obecnie mają zaufanie do Związku Chłopskiego, więc domagają się, żeby się te obie partje połączyły w jedno i wtedy trzeba rozwiązać Sejm, bo wybory wygramy!

OB. JÓZEF RACHAŃ woła w imieniu całej ludności powiatu Janowskiego, żeby posłowie stworzyli silny blok lewicowy i wtedy dopiero obecny Sejm rozbili w puch, żeby po nim ślad nie został. Niech zgoda zapanuje w szeregach ludowych, a napewno nowe wybory wygramy!

OB. J. GAJEK pisze, że Sejm obecny utknął na martwym punkcie z powodu braku większości. Trzeba utworzyć jeden obóz chłopski:

Witosa, jako zdrajcę ludu, usunąć.

Wziąć do jednego obozu ludowego tylko lepszych piastowców.

Wykonać reformę rolną.

Budować szkoły powszechne i wprowadzić przymusowe nauczanie.

Żądamy nowych wyborów!

OB. JÓZEF ŚLEDŹ oddaje, jako sołtys, w imieniu całej wsi swój głos za nowemi wyborami. Cała gmina Sułów twierdzi, że Sejm obecny jest niezdolny do działania na korzyść całego narodu, a działa tylko na zgubę, więc precz z obecnym Sejmem!

OB. BRONISŁAW DŁUŻNIEWSKI pisze, że każdy ludowiec czeka z upragnieniem nadejścia tej chwili, kiedy ten Sejm pójdzie sobie precz!

OB. WIKTOR RADOMSKI donosi, że cała gmina Miętkie wzywa posłów Związku Chłopskiego, żeby ten Sejm natychmiast rozwiązali. Wszystkie partje powinny się połączyć w jeden Związek Chłopski, bo wtedy tylko chłopi odniosą zwycięstwo przy nowych wyborach.

OB. F. KWIATKOWSKI pisze, że za obecnego Sejmu powstał rząd Grabskiego, który jest taki mądrala, że najprzód krowę doi do ostatniego, a potem dopiero obiecuje dać jej jeść. Tymczasem—krowa może z głodu zdechnąć, ale cóż to p. Grabskiego obchodzi!? Ta krowa dojona do krwi przez p. Grabskiego — to lud polski. Skoro Sejm obecny nie przeszkadza tej szkodliwej dójce — precz z nim!

OB. JAN LIPIŃSKI donosi, że lud wiejski jest zupełnie zrozpaczony i woła ratunku! ratunku! A jedyny ratunek to obalenie obecnego rządu, rozwiązanie Sejmu i nowe wybory.

OB. JÓZEF KUPISZEWSKI oświadcza, że na zebraniu Kółka rolniczego w Rozborzu wszyscy obecni wypowiedzieli się za rozwiązaniem obecnego Sejmu, który przez swoje pełnomocnictwa dla Grabskiego okazał, że jest niezdolny do niczego. W pracy nad zjednoczeniem ruchu chłopskiego — szczęść Wam, Boże!

OB. JAN BUGAŁA woła, o nowe wybory i wzywa wszystkich posłów z pod Sztandaru Ludowego, żeby Sejm rozwiązali. Żeby tak pos. Pluta lub pos. Cieplak do naszej gminy przyjechali na zebranie, bo do naszego pos. Wrony lud już stracił zaufanie. Pos. Wrona trzyma pięć srok w garści i nic nie robi, ani w Sejmie, ani w sejmiku, ani w radzie powiatowej. Więc przyjedźcie do nas panie pos. Pluto i pokrzepcie nas!

OB. A. WARZOCHA donosi, że lud — chociaż jest zniechęcony — dopomina się o nowe wybory. Tylko trzeba stworzyć jeden front, żeby był jeden wróg, jeden Sztandar Ludowy i jedno hasło, a wtedy zwyciężymy!

OB STANISŁAW LEWANDOWSKI w imieniu całej gm. Tarnogóra woła o nowe wybory, gdyż lud ma obecnego Sejmu dosyć. Lud jeszcze śpi, więc trzeba krzyczeć w niebogłosy: organizujmy się! Twórzmy jeden wielki obóz chłopski! Do dzieła!

OB. M. JANCZAREK pisze, że jako członek rady gminnej w Wilkołazie rozmawiał z wielu chłopami o nowych wyborach i wszyscy wołają: precz z obecnym Sejmem! Niech żyją nowe wybory!

OB. MATEUSZ BURNO mówi, że Sejm obecny jest do niczego, niema w nim żadnej większości, więc po co ma dalej istnieć i wielką szkodę nam czynić. Precz z tym Sejmem!

OB. JÓZEF MISIORA woła w imieniu całej gminy Bukowa, że jak ten rząd i ten Sejm potrwają jeszcze dłużej — zagłada przyjdzie na lud. Więc woła: opamiętajcie się panowie posłowie póki czas, bo zguba nas wszystkich czeka!

OB. BOLESŁAW BOGUCKI donosi, że cała jego wieś Gruszczynek jest za nowemi wyborami. Więc precz z obecnym Sejmem!

OB. STANISŁAW PIERÓG pisze, lud od piastowców coraz bardziej odpada. I ja sam rzuciłem Piasta. Front chłopski trzeba najpierw utworzyć z czytelników „Sztandaru Ludowego" i „Przyjaciela Ludu", a wtedy dopiero Sejm rozwiązać!

OB. PIOTR FILIPAK oświadcza, że wszyscy są za nowemi wyborami i niewolno dłużej z rozwiązaniem obecnego Sejmu zwlekać, bo rujnuje on całe państwo!

OB. ST. GRUDZIEŃ I P. DADAS donoszą, że na posiedzeniu kółka rolniczego w Wojciechowie uchwalili wszyscy jednomyślnie domagać się nowych wyborów, bowiem dalsze istnienie rządzu Grabskiego zniszczy i zrujnuje cały cały lud wiejski. Lud podczas tamtych wyborów głosował w gminie Wojciechów przeważnie za Piastem. Dziś tych zdrajców nie chce widzieć na oczy! Przed nowemi wyborami stronnictwa lewicowe powinny się połączyć, ale Witosa trzeba wykluczyć! Precz z obecnym Sejmem!

OB. K. J. KAJETANOWICZ donosi, że wołanie „Sztandaru Ludowego" o rozwiązanie obecnego Sejmu jest słuszne. Obecny Sejm powinien być już dawno rozwiązany. W tutejszej gminie każdy narzeka na Witosa, który stracił całkowicie zaufanie ludu. Niech żyją nowe wybory!

OB. FRANCISZEK PRZYBYŁOWICZ pisze, że jest jaknajbardziej za rozwiązaniem obecnego Sejmu i nowemi wyborami Trzeba jednocześnie tworzyć jednolity front chłopski, bo szkodników sprawy chłopskiej będzie ogromna rzesza. Precz z obecnym Sejmem!

OB, FELIKS BUCZAK donosi, że dlatego jest źle, bo u góry jest wiele stronnictw. Trzeba żeby się „Wyzwolenie przyłączyło do „Związku Chłopskiego", bo wtedy lud wygra wybory. Wszyscy tego Sejmu mają dosyć. Precz z nim! Niech żyją nowe wybory!

Co w dalszym ciągu myślą nasi czytelnicy o rozwiązaniu obecnego Sejmu—podamy w następnym numerze „Sztandaru Ludowego"

Poseł Jan Bryl, prezes klubu poselskiego Związku Chłopskiego, stanął w obronie rzemieślników-rolników.

Kasy skarbowe niesłusznie gnębiły rolników, zajmujących się rzemiosłem.— Interwencja pos. Bryla w Ministerstwie Skarbu. — Rzemieślnicy—rolnicy nie płacą podatków. — Okólnik Ministerstwa Skarbu.—Baczność, rzemieślnicy—rolnicy!

Od rzemieślników rolników otrzymywałem w ostatnich czasach cały szereg listów ze skargami na niesprawiedliwe postępowanie Inspektoratów Skarbowych, które wbrew ustawie, wbrew rozporządzeniom wykonawczym i okólnikom Ministerstwa Skarbu, nakładały niesłusznie na rzemieślników-rolników podatek przemysłowy i dochodowy.

Na listy te, nie byłem w stanie każdemu osobiście odpowiedzieć. Obecnie — to czynię.

Wszystkie te skargi zebrałem i udałem się z niemi do Ministra Skarbu, ażeby przedstawić, że urzędnicy skarbowi, albo rozmysłu, albo z głupoty i z nieznajomości ustaw, chcąc dokuczyć rzemieślnikom, nakładają na nich nieprawnie podatki.

Na skutek tych skarg otrzymałem od Ministra Skarbu odpowiedź, którą w całości niżej podaję, z której to odpowiedzi wynika, że rzemieślnicy-rolnicy w myśl poprzednich już okólników Ministerstwa Skarbu, drukowanych w naszych gazetach ludowych, mają być wolni od podatku przemysłowego i dochodowego.

Pismo to brzmi jak następuje:

MINISTERSTWO SKARBU
Departament Podatków i Opłat
L. DPO. 4828/I.

Warszawa, dn. 22 grudnia 1924 r.

DO
PANA JANA BRYLA
Prezesa Klubu Związku Chłopskiego
w/m.

Na skutek interwencji Pana Posła Ministerstwo Skarbu ma zaszczyt zakomunikować niniejszem, że jednocześnie poleciło Inspektoratom Skarbowym w Rawie Ruskiej, Lubaczowie, Jaworowie, Brzeżanach, Trembowli, Łańcucie, Strzyżowie, Krośnie, Sniatynie, Tłumaczu, Jaśle, Gorlicach, Limanowej, Wadowicach i Miechowie wstrzymanie egzekucji podatku przemysłowego i podatku dochodowego odnośnie do drobnych rolników wykonujących przemysł ludowy.

Przytem zaznacza się, że Ministerstwo Skarbu stale reagowało na wypadki niewłaściwego opodatkowania tej najsłabszej ekonomicznie grupy płatników i wobec zauważenia wypadków pomyłek, wydało okólnik № 81. z dnia 2 grudnia 1924 r. DPO. 7383/III. w którym zagroziło naczelnikom Inspektoratów Skarbowych pociągnięciem do odpowiedzialności dyscyplinarnej, za pociąganie do podatku wykonywanego ubocznie przemysłu ludowego.

Odnośnie do drobnych rolników i rzemieślników, którym wymierzono niesłusznie podatek dochodowy, okólnikiem Min. Skarbu z dnia 23.X 1924 r. L. 2017/II polecono przewodniczącym Komisji wniesienia protestów przeciw tego rodzaju wymiarom, oraz wstrzymanie egzekucji tego podatku aż do rozpatrzenia protestów przez Komisję Odwoławczą.

Wymiar 4192 złotych należytości od przeniesienia własności 6 morgów, dokonany Wasylowi Czechowi w Butymach pow. Żółkiew, polecono zreasumować. Wymiar ten dokonany był jeszcze w lipcu b. r. Już po tym terminie Min. Skarbu przeprowadziło rewizję Oddziału Należytościowego przy Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Jarosławiu i wobec stwierdzenia tam niedorzecznych wymiarów reskryptem D.P.O 40541.I. zarządziło przeniesienie naczelnika Oddziału Należytościowego Siemiutowicza w stan spoczynku.

Nadmienia się, że inspektorom ministerjalnym polecono czuwać specjalnie nad działalnością inspektorów Skarbowych, w których okręgach zachodzą wzmiankowane nieprawidłowości.

Tak brzmi okólnik Ministerstwa Skarbu.

Wobec powyższego zwracam się do wszystkich rzemieślników, mieszkających tak w mieście, jak i na wsi, którzy pracując na roli, ubocznie wykonywują rzemiosło bez pomocy czeladników, którym to rzemieślnikom władze skarbowe w dalszym ciągu wymierzają podatek przemysłowy i dochodowy, aby mi o tych nadużyciach donieśli, gdyż znając naszą administrację podatkową, wiem, że niechętnie stosują się do ustaw i rozporządzeń władz wyższych, w wypadkach, gdy się rozchodzi o ulgi dla klasy chłopskiej.

Nadsyłane te zażalenia należycie umotywowane ułatwią mi walkę z niesumiennem wykonywaniem ustaw przez naszych urzędników.

JAN BRYL
poseł do Sejmu.

Pierwszym obowiązkiem każdego szczerego przyjaciela naszej gazetki — — — — — — — — —

jest jednanie nam coraz nowych prenumeratorów — — — —

Czytelniku!

Czyś już swój obowiązek spełnił?

O ile jeszcze nie — przystępuj natychmiast do dzieła!

OBYWATELU-CZYTELNIKU!

o ile chcesz —

żeby cała Polska wiedziała, co się w Twojej wsi dzieje —

pisz do naszej gazetki listy o każdem wypadku i zdarzeniu!

Trzeba prać brudy wszędzie, gdzie tylko są.

Wzywamy Sejmik Krasnystawski do wglądnięcia należytego w działalność Wydziału Powiatowego. Pytamy się publicznie w czyjem imieniu był u nas w redakcji p. Jan Olesiuk? Sędziemy Śledczemu p. Fipowiczowi dajemy jeszcze parę nowin. Jak to p. Starosta Krzyżanowski tańczył w pierwszą parę na hucznych imieninach p. Polakowskiego, które się odbyły w restauracji p. Ratajskiego.

Artykuł nasz p. t. „Szafarze grosza publicznego“, który drukowaliśmy w № 1-ym „Sztandaru“ — wywołał wielkie poruszenie w całym powiecie Krasnostawskim. Otrzymaliśmy dziesiątki listów od naszych czytelników, w których podają nam dalsze szczegóły tej nieszczęśliwej budowy szosy od Żółkiewki do Krasnegostawu.

PODOBNO jakiś biedny żydek z Gorzkowa pracował kilka dni na dniówkę, zaś w wykazie płatniczym figuruje, że pracował na akord i że wypłacono mu taką sumę, której ten żydek na oczy nie widział.

PODOBNO Józefa Galewska przerafowała 46 wózków kamienia, każdy wózek zawiera pół metra sześciennego; otrzymała należność za przerafowanie 23 metrów, a tymczasem w wykazie płatniczym — stoi, jak wół — że przerafowała 46 metrów i za tyle jej wypłacono; przynajmniej tak stoi w rachunkach, bo Galewska powiada, że dali jej tylko za 23 metry.

PODOBNO niejaki Zajmała rozwoził szyny pod kolejkę przez 4 dni i za to też mu zapłacono, lecz w liście płacy figuruje — że otrzymał zapłatę za zwózkę kamienia po 6 metrów dziennie.

PODOBNO robotnicy przy wyładowywaniu 3 wagonów kamienia zastrejkowali, domagając się podwyżki zapłaty z 400 tysięcy na 600 tysięcy MAREK za wyładowanie tonny; tymczasem nie chciano im dać tej podwyżki i na ich miejsce wynajęto nowych, dano im po miljonie marek, a w liście płacy figuruje, że otrzymali po 80 miljonów marek od tonny.

PODOBNO Franciszek Wiśniewski pracował, nasypując kamień; w liście płacy stało, że otrzymał więcej niż zapracował i niż mu istotnie wypłacili, więc złapał listę i trzyma ją teraz na dowód.

Takich PODOBNO mielibyśmy bardzo wiele. Ale przecież nie idzie o to, ILE w ten sposób nakradziono!

Fakt jest faktem: KRADZIONO!

Na czele robót stał niejaki p. Polakowski, który żyje bardzo szumnie i ciężkich czasów nie odczuwa, o czem można się choćby z tego przekonać, że we wrześniu ub. r. wyprawił takie szumne imieniny, o jakich Krasnystaw dotąd nie miał ani pojęcia, ani wyobrażenia.

Na imieninach tych był obecny i p. starosta Krzyżanowski i p. Jan Olesiuk, czem ogromnie społeczewstwo miejscowe było zgorszone. Trudno niby wymagać od Pana Starosty, żeby sobie raz po raz nie pohulał. To samo od p. Jana Olesiuka. Ale zawsze dygnitarze powinni uważać na siebie i tak na każde imieniny nie chodzić.

Narazie tyle.

W zeszłym tygodniu zjawił się w naszej redakcji p. Jan Olesiuk. Myśleliśmy, że przychodzi do nas, jako przedstawiciel Wydziału, a więc oświadczyliśmy mu, że z całą checią umieścimy sprostowanie w „Sztandarze“. Tymczasem z nadesłanego nam artykuliku odnieśliśmy wrażenie, że p. Jan Olesiuk we własnym był u nas imieniu. Zamiast, jako urzędnik Wydziału, porozumieć się ze swoją władzą — zaczął działanie na własną rękę, co nas nie zadawala i dlatego wzywamy Sejmik Krasnystawski, żeby nam dane w tej sprawie nadesłał. Ale — jako Sejmik, urzędowo.

Tymczasem drukujemy artykulik p. Jana Olesiuka. Oto on:

Prawda o szafarzach grosza publicznego

W numerze „Sztandaru ludowego“ z dn. 4 stycznia r. b. ukazał się artykuł o „cudach“ w Wydziale Powiatowym Sejmiku Krasnostawskiego. Autor tego artykułu, zdala stojący od spraw samorządowych, snać sam niedokładnie poinforwowany, informuje opinję publiczną o działalności Wydziału nietylko niedokładnie, ale w sposób uwłaczający czci ludzi, którzy w pracę samorządową wkladają najlepszą wolę i chęci

Prawda zaś przedstawia się w sposób następujący: Wydział Powiatowy w Krasnymstawie istotnie zajmuje się budową szosy od Krasnegostawu do Żółkiewki i budową powyższą kieruje przez wynajęte siły fachowe. W roku bieżącym na wiosnę przyjęty został na kierownika budowy **technik drogowy p. Polakowski**, nad którego czynnościami i wydatkami Wydział Powiatowy roztoczył **kontrolę** przez, specjalnie w tym celu powolaną, Komisję drogową, w skład której wchodził, jako **siła fachowa** inżynier państwowy **p. Sadowski.** Od Komisji drogowej p. Sadowski otrzymał polecenie jako fachowiec, aby przejrzał wszystkie składane przez p. Polakowskiego **rachunki** i dowody. Zatem nie „szczęśliwym zbiegiem okoliczności“, lecz na skutek zorganizowanej przez Wydział Powiatowy kontroli, otrzymał p. Sadowski możność zaznajomienia się ze stanem budowy drogi i poczynił **wtedy zarzuty, że p. Polakowski przy wypłatach robi nadużycia.** Zobowiązany przez p. Starostę, żeby cały materjał obciążający, jaknajrychlej dostarczył Komisji rewizyjnej, celem przeprowadzenia dochodzenia i odnalezienia winnych, nic nie mówiąc, **skierował sprawę do Sędziego Śledczego,** przez co postawił cały Wydział Powiatowy bez żadnej do tego podstawy w falszywej i dwuznacznej pozycji. Wydział wysłał o tem **sprawozdanie** do Dyrekcji w Lublinie, jako władzy przełożonej p. Sadowskiego, której też o calem przebiegu sprawy p. Sadowski nie informował.

Zaskoczony krokiem p Sadowskiego, Wydział Powiatowy, zatrzymał wszelkie awanse na wydatki **drogowe p. Polakowskiemu** i prowadzi u siebie **dochodzenie,** oraz czeka na wyjaśnienie całej sprawy przez śledztwo sądowe. Sprawa wlecze się już **od października,** śledztwo dotąd nieukończone, zawiadomienia o postawieniu p. Polakowskiego **w stan oskarżenia** Wydział Powiatowy dotąd nie otrzymał.

Nie przesądzając zatem sprawy z góry, czy p. Polakowski lub dozorcy przy robotach **popełniali nadużycia,** i w jakiej wysokości, stwierdzić trzeba, że żadna **instytucja nie może brać pełnej odpowiedzialności** za stan moralny swoich pracowników, zwłaszcza przyjętych jak w tym wypadku, na podstawie jaknajlepszych referencji i świadectw z dotychczasowej pracy. Tymbardziej, że jak z powyżej przedstawionego przebiegu sprawy wynika, należyta kontrola nad robotami i wydatkami była zorganizowana.

Autor artykułu „o cudach“ szafując takiemi wyrażeniami, jak „machery wydziałowe“, złodziejstwo do najwyższego stopnia“ bardzo nieopatrznie słów tych używa. Opinja publiczna musi być czułą na wydatkowanie grosza publicznego, ale opinji tej nie wolno przez niedokładną znajomość sprawy w błąd wprowadzać i rzucać cień podejrzenia na ludzi rzetelnie i bezinteresownie pracy społecznej oddanych“.

Tyle p. Olesiuk.

Czekamy na dalsze wyjaśnienia urzędowe ze strony miarodajnej.

W następnym numerze „Sztandaru“ znowu podamy dalsze szczegóły z budowy „historycznej“ już poniekąd szosy Żółkiewka - Krasnystaw, a tymczasem wzywamy wszystkich naszych tamtejszych czytelników, żeby nam poufnie komunikowali, co wiedzą w tej sprawie.

Sądzimy, że p. Sędzia Fipowicz nie weźmie nam naszego „wścibstwa“ za złe, bowiem powoduje nami li tylko chęć służenia dobru ogólnemu. Przez publiczne piętnowanie kradzieży odstraszy się wielu innych.

Redakcja.

Ubezpieczajcie swe mienie od klęski pożarów.

Od wczesnej wiosny do późnej jesieni rok rocznie widnieje nad ziemią polską łuna pożarów. To płoną wsie i miasteczka. Nieostrożność, lekceważenie przepisów bezpieczeństwa ogniowego, swawola dzieci, zostawionych w domu bez dozoru, a często mściwa dłoń złego sąsiada — to główni sprawcy pożogi. To też corocznie z dymem zbiorowych pożarów ulatuje krwawica ludu polskiego, a z zamożnych wsi nieraz po paru godzinach zostaje jeno stos gruzu i popielisko.

Za spalone budynki, które z mocy prawa są obowiązkowo ubezpieczone od ognia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych pogorzelcy otrzymują odszkodowanie, ale dopiero wówczas rolnik byłby **ochroniony od strat** przez pożar wyrządzonych, gdyby oprócz budynków **ubezpieczył** według rzeczywistej wartości ruchome swe mienie: **narzędzia rolnicze, inwentarz i plony swej pracy — zawartość spichrzów i stodół**. Może to uczynić za **drobną opłatą** i bez straty czasu, ubezpieczając swe mienie w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Instytucji publiczno-prawnej, mającej na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków (§ I. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 października 1924 r.).

Gdy napełnią się stodoły, to okres najgroźniejszy ze względu na pożar. Należy więc wzmóc czujność, aby pożaru nie zaprószyć, a niezależnie od wzmożenia ostrożności w myśl przysłowia **„Strzeżonego Pan Bóg strzeże"** ubezpieczyć całe swe mienie.

Dziś bardziej, niż kiedykolwiek musimy dbać o zabezpieczenie od zniszczenia plonów naszych rolników, żeby starczyło **wszystkim chleba**. Dotkliwy brak mieszkań po miastach i miasteczkach już choćby sam przez się nakazuje dbałość o budynki, o ich zachowanie. A przecież z budynkami płonie zawsze warsztat pracy. Rzemieślnik, wytwórca, czy kupiec pozbawiony dachu nad głową i swego warsztatu pracy staje się z użytecznej jednostki ciężarem dla społeczeństwa, jeżeli nawet nie na zawsze, to na długie lata, a jednak gdyby się **ubezpieczył** od ognia, mógłby za otrzymane odszkodowanie rychło wrócić do równowagi gospodarczej.

Dziesiątki miljonów złotych wartości, trawionych corocznie przez lekceważenie bezpieczeństwa ogniowego w Polsce, można znakomicie ochronić od zagłady, lecz trzeba uświadomić szerokiemu ogółowi ogrom szkód, wyrządzanych corocznie krajowi przez pożary i wpoić przekonanie o potrzebie ostrożności z ogniem tudzież skuteczności walki z pożarami.

Zakładajmy Straże Ogniowe po wsiach i miasteczkach!

Ubezpieczajmy od ognia nietylko **budowle** i to w rzeczywistej wartości, byśmy w razie pożaru dostali właściwe odszkodowanie na budowę, ale również ubezpieczajmy **plony rolne, narzędzia pracy, stodoły, spichrze, inwentarz, składy towarów, słowem ubezpieczajmy** całe swe mienie **od ognia** według jego rzeczywistej wartości.

Dbając o swój los, przyczyniamy się do zachowania dobrobytu całego narodu polskiego.

Składki za ubezpieczenie ruchomości rolnych w gospodarstwach drobnej własności, to jest w gospodarstwach o obszarze do 30 mórgów, są podzielone na tablice, z których każda jest podzielona na 2 klasy: I. i II. Do klasy II. zalicza się te ruchomości, które znajdują się w budowlach, odległych najbliższej sąsiedniej nieruchomości do 100 metrów, do klasy II. — pozostałe. Najwyższe stawki są zastosowane do zbiorów, bo przy pożarze niema nawet mowy o uratowaniu choćby części palącego się zboża; jest to przedmiot najbardziej niebezpieczny pod względem ogniowym; jeśli natomiast zbiory ubezpiecza się z równomiernemi ubytkami miesięcznemi, to składka się zmniejsza wskutek zmniejszenia się odpowiedzialności. Obniża się składka od inwentarza martwego i ruchomości domowych; są to objekty ze względu na ogień bezpieczniejsze od zboża i słomy i zwykle daje się ratować choć część ich. Najmniejszą natomiast jest składka od inwentarza żywego; pali się przeważnie przy pożarach nocnych, kiedy wskutek spóźnionego spostrzeżenia ognia, dostęp do płonącej obory już jest uniemożliwiony.

Zaznaczyć należy, że powyższe ruchomości rolne, podlegające przymusowemu ubezpieczeniu na zasadzie uchwał gmin lub Sejmików Powiatowych, korzystają z ustępstwa 10% od wszystkich wyżej wyszczególnionych składek.

WYCIĄG

z Taryfy składek za ubezpieczenie w P. D. U. W. ruchomości rolnych w gospodarstwach wiejskich o obszarze do 30 morgów.

KLASA I.

Konstrukcja i pokrycie budowli mieszczących ruchomości		Zbiory — Składka od 1000 Zł. suma ubezpieczenia		Zbiory z uwzględnieniem ubytków równomiernych miesięcznych — Składka od 1000 Zł. sumy ubezpieczenia		Inwentarz żywy — Składka od 1000 Zł. sumy ubezpieczenia		Inwentarz martwy i ruchomości domowe — Składka od 1000 Zł. sumy ubezpieczenia	
Konstrukcja	Pokrycie	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
	twarde	5	—	3	—	2	—	3	—
MUROWANE	miękkie	8	—	5	—	3	—	5	.
	słomą	9	—	5	50	4	—	6	—
	twarde	7	50	4	50	3	—	4	—
MIESZANE	miękkie	10	—	6	—	4	—	6	—
	słomą	11	—	6	50	5	—	7	—
	twarde	10	—	6	—	4	—	6	—
DREWNIANE	miękkie	12		7	50	5	—	8	—
	słomą	14	—	8	50	6	—	9	—
KLASA II.									
	twarde	7	50	4	50	2	50	4	—
MUROWANE	miękkie	11	—	6	50	4	—	7	—
	słomą	12	—	7	50	5	—	9	—
	twarde	10	—	6	—	4	—	6	—
MIESZANE	miękkie	13	—	8	—	5	—	9	—
	słomą	14	—	8	50	6	—	10	—
	twarde	12	50	7	50	5	—	9	—
DREWNIANE	miękkie	15	—	9	—	6	—	11	—
	słomą	17	—	10	—	7	—	12	—

Zgłoszenia o ubezpieczenie można składać w Urzędach Gminnych, Taksatorom, Inspektorom Ubezpieczeń w miastach powiatowych, lub przesyłać bezpośrednio do Oddziałów Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Na terenie Województwa Lubelskiego: w Lublinie, Siedlcach, i Zamościu.

Jan Kłos.

Życzenia na 1925 rok.

Na utrzymaniu państwowem mamy przeszło pół miljona ludzi. Razem z ich rodzinami wyniesie to 3 miljony ludzi. Co dziewiąty człowiek w Polsce żyje z kasy państwa. To strasznie rujnuje chłopa. Trzeba się bronić, a nasza broń—to organizacja. Zakładajmy wszędzie Związki Chłopskie!

Budowa naszego państwa tak na zewnątrz jak i na wewnątrz jest już prawie ukończona.

Granice państwa naszego są ustalone, wewnętrzna maszyna rządowa mniej więcej urządzona, tylko w owej maszynie jest za dużo najrozmaitszych i niepotrzebnych kół i kółeczek, które nadmiernie obciążają samą maszynę i wskutek których cierpi, jak nigdy jeszcze, cały naród państwa naszego. Bezpieczeństwa zewnętrznego Rzeczypospolitej strzeże 295 tys. wojska, a do utrzymania porządku wewnętrznego jest 48.402 policjantów, 18.538 strażników granicznych i 136.972 urzędników. Budżet wydatków i dochodów państwowych jest ustalony na sumę dwa miljardy złotych, co przeciętnie wyniesie na jednego obywatela naszego 70 złotych! Zliczywszy razem urzędników państwowych księży, nauczycieli, policję, oficerów, pracowników kolejowych (230 tysięcy), robotników kolejowych (100 tysięcy) i urzędników, pracujących w różnych zakładach państwowych, otrzymamy, że na utrzymaniu państwa **jest blisko 600 tys. osób**. Doliczyć do tego ich rodziny liczyć po 5 osób, to otrzymamy 3 miljony dusz, czyli że każdy 9 człowiek u nas żyje ze skarbu państwa. Na podstawie powyższych danych widzimy, iż Rzeczpospolita nasza jest państwem urzędniczem. Ma się rozumieć, że powodzi im się stosunkowo nieźle! Za to my, chłopi, w tej wymarzonej Ojczyźnie jesteśmy skazani na ciężką niedolę i musimy walczyć, by się z tej niedoli wydostać.

Robotnicy fabryczni mają sprawne organizacje i umieją się bronić przed tą olbrzymią falangą urzędniczą, a my, bracia chłopi?!

My jesteśmy podobni do liści padających na jesieni z drzewa, w którą stronę wiatr zawieje, tam je niesie i każdy po nich tratuje nogami. Brak nam jednej chłopskiej organizacji, która by nam przyniosła wielki dobrobyt i broniłaby nas przed tratowaniem chłopa przez urzędników. Wówczas obszarnicy z p. Witosem na czele nie mówiliby, że chłopi są stadem baranów, że można ich uważać za bezsilną masę, niezdolną do żadnej własnej obrony. Mówią obszarnicy, że za jałmużniczy ochłap proszą się już teraz chłopi do roboty po dworach, jedzą postne ziemniaki z kapustą nawet bez soli, a są pokorniejsci niż za czasów pańszczyźnianych. Przykro jest słuchać o takiem upadku chłopów! Do tej nędzy doprowadziło nas rozbicie się na kilka stronnictw chłopskich, i niedbalstwo podczas wyborów.

Jedynym ratunkiem dla nas może być tylko zjednoczenie się chłopów w jeden obóz polityczny, którem jest i zawsze będzie **„Związek Chłopski“**, który nas naprawdę strzeże i niesie pomoc dla mas chłopskich. Nie oczekujmy pomocy ani od p. Witosa, ani od p. Thugutta ani ich naganiaczy, bo oni nie szli i nie pójdą już drogą chłopską. W tym Nowym 1925 roku, my chłopi, musimy utworzyć w każdej wsi **„Związek Chłopski“** i do związku tego musimy należyć wszyscy!

A gdy nadejdą nowe wybory do Sejmu, to wówczas pójdziemy ławą do urny wyborczej i oddamy swe głosy na nowych przedstawicieli, którzy rozumieją życie chłopskie po chłopsku i zaprowadzą w Ojczyźnie naszej ład i porządek. Dopiero wtenczas, gdy bat chłopski podgoni do pracy dzisiejszych trutni biurowych, do bicia kamieni, budowania kolei żelaznych, zamiast siedzenia i nudzenia się brakiem pracy po biurach, my chłopi będziemy mogli pofolgować sobie srubę podatkową i będziemy szanowani jako fundament państwa.

A więc do pracy, Bracia Chłopi!

W. Łazorko.

Baczność!

Kto ma zawiłe sprawy podatkowe, spłaty długów przedwojennych lub chce dostać sprawiedliwy zwrot udzielonej komuś pożyczki przed wojną — niech to uważnie sobie przeczyta.

W sprawach podatkowych i innych waloryzacyjnych

udzielać będzie porad w Redakcji „Sztandaru Ludowego“ w Lublinie, ul Namiestnikowska № 18, w poniedziałek, dnia 9 lutego, od godz 10 rano, poseł Marcin Socha, z klubu poselskiego Związku Chłopskiego.

Wzywamy Czytelników, aby udawali się po te porady z całem zanfaniem, gdyż poseł Socha jest wybitnym znawcą spraw podatkowych i waloryzacyjnych.

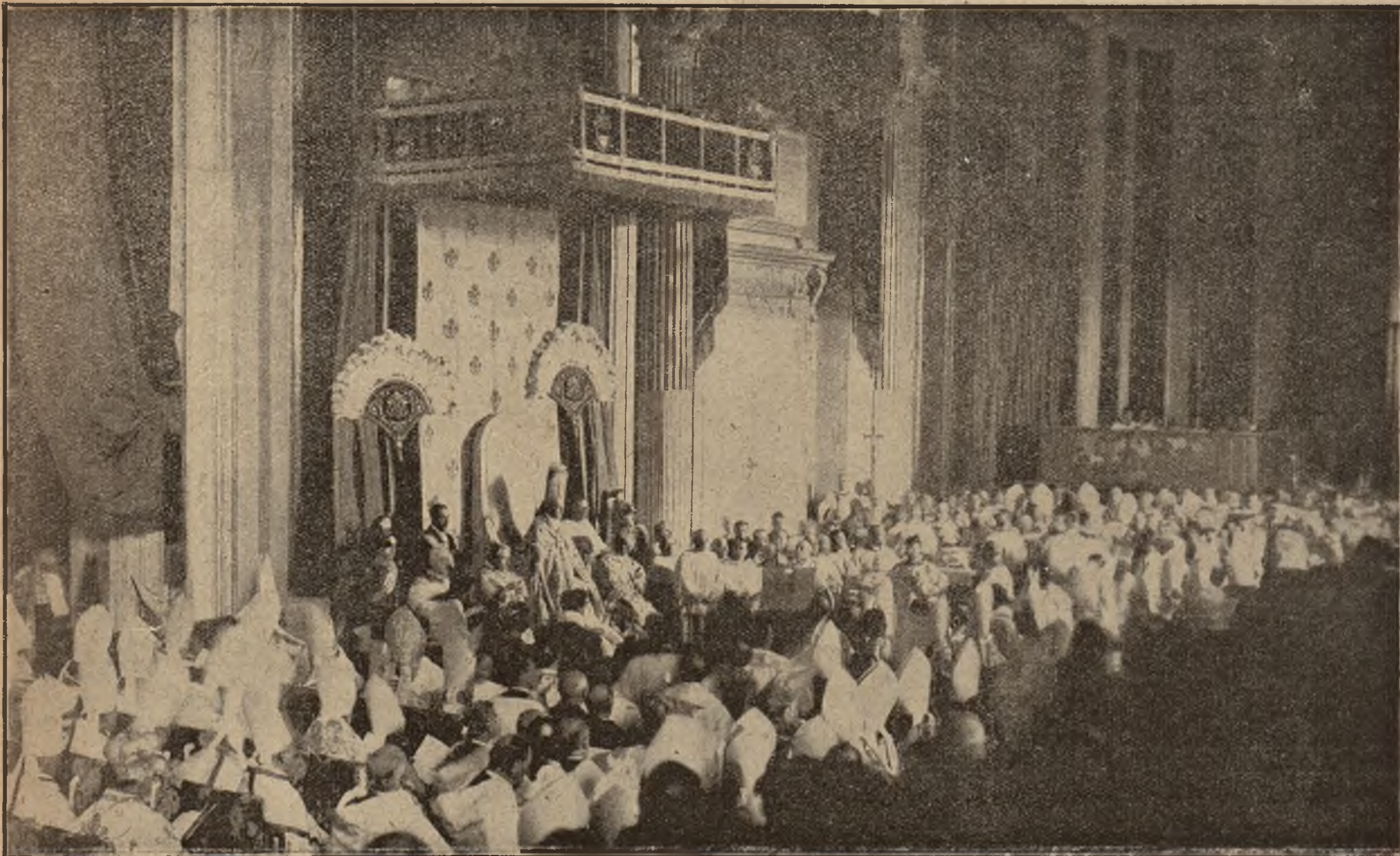
Baczność, Pszczelarze!

Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej, zwraca się z zapytaniem i usilną prośbą do wszystkich interesujących się pszczelnictwem o nadesłanie przed 1 marca 25 r. pod adresem N. Z. T. P. R. P. ul. Miodowa Nr. 14 w Warszawie, swego poglądu jakie wymiary ramek uważają za najlepsze. Po zebraniu odpowiedzi od pszczelarzy i miłośników całej Polski, specjalna komisja powołana przez N. Z. T. P. R. P. uważa ze swej strony, że najlepiej byłoby przyjąć jedne wymiary ramki tak dla uli leżaków, jak i stojaków naprzykład: Dadanta czy Roota dla uli nisko-szerokich i takich samych wamiarów odwróconą dla wąsko-wysokich jak Warszawskie, Slowiańskie i Pomorskie.

Jak wielkie znaczenie dla rozwoju racjonalnego pszczelnictwa będzie mieć ustalenie wymiarów ramki, uzasadniać chyba zbyteczne. W naszych warunkach jest to tem ważniejsze, iż w każdej dzielnicy podzielonej niegdyś Polski, zupełnie inne są przyjęte ule i wymiary ich.

Ustalenie rozmiarów ramki zupełnie nie stoi na przeszkodzie używania systemu ula do jakiego przywykł pszczelarz, a więc tych rozmiarów mogą być ule dostępne z boku, jak i z góry, zawierające ramek 10 jak Słowiań-

Z UROCZYSTOŚCI ROKU ŚWIĘTEGO W RZYMIE.



Jego Świętobliwość Papież Pius XI na tronie atrium bazyliki św. Piotra w Rzymie. Dookoła biskupi i kardynałowie. Oznaczone krzyżem — święte podwoje. W głębi na wzniesieniu — sykstyńska kapela.
(Klisza „Kurjera Warszawskiego").

skie i Pomorskie, 12 jak Dadanta, 18 jak Warszawskie, czy 36 jak Czynki i Związkowe.

Odpowiedź choćby z kilku słów złożona, może być przesłana na kartce pocztowej. Zarząd N. Z. T. P. R. P. przekonany jest, że każdy z pszczelarzy dbający o rozwój pszczelnictwa i uporządkowanie gospodarki pasiecznej w kraju, nie pominie milczeniem jego prośby.

Ważne
dla wszystkich naszych Czytelników.

OBYWATELE!

Sprawa rozwiązania obecnego Sejmu jest na dobrej drodze. Podane przez „Sztandar Ludowy" hasło **natychmiastowego** rozwiązania obecnego Sejmu — poszło szeroko po całej Polsce.

Nie dotarło ono jednakże jeszcze do każdej wioski. Dlatego postanowiliśmy wydać

wezwanie do
Mobilizacji Ludowej,

żeby wciagnąć do głosowania o rozwiązanie obecnego Sejmu cały lud polski, bo im więcej głosów chłopskich za natychmiastowem rozwiązaniem obecnego Sejmu ukarze się w „Sztandarze Ludowym" — tem szybciej Sejm obecny zniknie.

Ale każdy z Was Kochani Czytelnicy, musi nam w tem pomoc okazać.

Do ostatniego numeru dołączyliśmy nasze wezwania w tej sprawie.

Co powinien każdy z Was z temi wezwaniami uczynić?

Powinien po jednym rozdać swoim znajomym z upomnieniem, żeby każdy z nich — po przeczytaniu tego wezwania — podał je znowu swojemu znajomemu — sam zaś, żeby siadł i natychmiast do nas napisał, co myśli o obecnym Sejmie i o nowych wyborach.

Najlepiej nasze wezwania rozdać przed kościołem po nabożeństwie, na jarmarkach, zebraniach gminnych i wszelkich innych.

Uważajcie tylko, żeby rozdać po jednem wezwaniu światłym chłopom.

Czytelnicy! wzywamy Was — byście sumiennie i uczciwie spełnili swój obowiązek w tej Mobilizacji Ludowej, bowiem jesteście niejako chorążymi naszego „Sztandaru Ludowego"!

Może się zdarzyć, że wielu z Was, Kochani Czytelnicy, odezwy nasze nie doszły, bo to przez tyle rąk nie zawsze nam chętnych nasza gazetka przechodzi, że i dziwićby się zbytnio nie należało, gdyby tak było.

Ale jest i na to rada.

Z UROCZYSTOŚCI ROKU ŚWIĘTEGO W RZYMIE.



Święte podwoje po otwarciu uderzeniem złotego młotka. Papież klęczy w progu. W głębi stoją dyplomaci.
(Klisza „Kurjera Warszawskiego").

Kto z Was odezw nie otrzymał, niech zaraz o tem nam doniesie, a my mu je jeszcze raz wyślemy.

Tylko zaklinamy Was, Czytelnicy, rozdajcie sumiennie nasze odezwy.

Pamiętajcie, żeby każdy ten obowiązek spełnił.

Niech jeden drugiego pyta, czy już zna naszą odezwę i niech ją pcha dalej.

Do dzieła, Obywatele!

Redakcja.

Co wiemy o wojsku niemieckiem.

Bardzo ciekawą jest rzeczą poznać siłę i urządzenie wojska niemieckiego. Jest to bowiem najpotężniejszy nasz sąsiad, który chociaż pobity w ostatniej wojnie jednak posiada jeszcze dużą siłę i dzięki umiejętnym urządzeniom może być dla nas jeszcze groźnym wrogiem.

Otóż jak. wiemy po zwycięskiej wojnie nastąpił traktak wersalski. W tym traktacie państwa sprzymierzone narzuciły Niemcom szereg warunków, które mają wypełnić. Między innemi ograniczono bardzo ilość wojska nieniecklego. To też teraz ustrój niemieckiej armji jest zupełnie inny niż u nas.

Powszechna i obowiązkowa służba wojskowa w Niemczech nie istnieje. Wojsko składa się tylko z ochotników płatnych. Szeregowi, którzy wstępują do wojska muszą służyć lat 12, oficerowie 25. Ogólna liczba wojska wynosi 100.000 ludzi (w tem 4.000 oficerów); zadaniem jego jest utrzymanie spokoju wewnętrznego i ochrona granic.

Cała armja składa się z 7 dywizji piechoty i 3 dywizji kawalerji; w skład każdej dywizji wchodzą także oddziały pomocnicze i artylerja. Wojsku niemieckiemu nie wolno posiadać, ani używać aeroplanów, tanków i gazów trujących.

Na czele armji stoi prezydent państwa i minister wojny. Dawny wielki sztab generalny jest zniesiony i nie może być w żaden sposób przywrócony; istnieją tylko dwa sztaby korpusu i poszczególnych dywizji. Również zniesiono korpus kadetów i wyższe szkoły wojskowe, pozostawiono tylko szkoły podchyrążych.

Z powodu długiego okresu służby wyszkolenie wojska niemieckiego stoi bardzo wysoko. Wojsko niemieckie prezentuje się bardzo dobrze; można śmiało powiedzieć, że pod względem postawy i ubioru, każdy szeregowy wygląda na oficera.

Tak więc wygląda armja rozbrojonych Niemiec. Czy to są jedyne siły wojskowe i czy poza tem nie ukrywają się inne organizacje tajne? Należy przypuszczać, że w ukryciu Niemcy mają przynajmniej drugą taką armje.

Wiadomości gospodarcze.

Przygotowanie nasienia do zasiewów wiosennych.

Zawczasu powinien się gospodarz zaopatrzyć w nasienie do zasiewów wiosennych, nie czekać ostatnich dni przed siewem. Jeżeli nie ma własnego ziarna, to trzeba kupić wczas w zimie, bo z wiosną zwykle nasienie drożeje, kto więc wcześniej kupi, ten zyskuje. Jeżeli się zaś ma nasienie własne, to trzeba je należycie do siewu wyczyścić.

Przy kupnie nasienia dzieją się różne oszukaństwa i dla tego dobrze czynią gospodarze, którzy się zmawiają razem i zakupują nasienie potrzebne na wspólny rachunek od rzetelnych kupców lub z dobrego znanego źródła. Przy takiem zakupnie najlepiej nabywać ziarno ze znajomej okolicy, od sąsiada, dobrego gospodarza, o którym się wie, że ma dobre i plenne zboże. Ale jedno i to samo nasienie nie na każdej ziemi jednako będzie plenne.

W rozmaitych cennikach nieraz bardzo pięknie wymalowanych, widzimy tam obrazki z ogromnemi kłosami

i wiechami, jakich nikt nie widział i czytamy wyjaśnienia o nadzwyczajnych plonach. Takim nadzwyczajnym pochwałom, drukowanym w cennikach, nigdy wierzyć nie można i nieraz już na nich ludzie się zawiedli. Są rzeczywiście niektóre bardzo plenne odmiany zbóż zagraniczne, lecz udają się one tylko na nadzwyczaj dobrze uprawionej ziemi i w innym klimacie, wilgotniejszym niż nasz, w takich krajach, gdzie wiosna wcześniejsza i zima późniejsza, gdzie z wiosną niema posuchy, a w lecie zboże nie przesycha, tylko dojrzewa pomału, stopniowo, w czasie ciepłym, przepadzistym. Takie dobre gatunki, sprowadzone do nas, dają czasem w pierwszym roku wcale dobry urodzaj, ale ten sam gatunek na rok drugi daje już plon lichszy, często mniejszy nawet, niż odmiana miejscowa, z dawien dawna uprawiana. Mówimy, że się wyrodził.

Wogóle gatunki sprowadzane z zachodnich krajów, z Niemiec, z Anglji, z Francji wyradzają się zwykle bardzo prędko albo odrazu przepadają w zimie. Tak samo wyradza się ziarno, jeżeli bierzemy je z okolic z ziemi żyznej w dolinie, a siejemy je w jałowej glebie albo gdzie w górach.

Kupując nasienie, najpewniej jest brać gatunki plenne, które rosły przedtem na podobnej ziemi i w podobnem położeniu: takie odmiany są trwalsze, nie wyradzają się tak prędko, zachowują więc dłużej swoje przymioty. Główną rzeczą jest jednak dobra uprawa roli, i rolnik zawsze o tem pamiętać powinien, że najlepszy gatunek zboża nie da dobrych plonów, jeżeli nie padnie na żyzną, dobrze uprawną ziemię.

Ziarno zbóż, tak swoje własne, jak i kupne, trzeba zawczasu do siewu przygotować. Przytem trzeba uważać na nastąpujące rzeczy: 1) aby ziarno było pełne, dorodne duże i ciężkie; 2) aby dobrze kiełkowało; 3) aby było świeże, nie zawilgłe, nie stęchłe, nie spleśniałe i nie uszkodzone, nie poprzetrącane; wreszcie 4) aby było czyste, bez domieszki chwastów.

Im grubsze i cięższe nasienie, tem jest lepsze do siewu, tem silniejsze rośliny i większy plon wydaje. A dlaczego?

Ziarno zbożowe składa się z dwóch części: W całem ziarnie w środku jest masa mączna biała, z której robimy mąkę, zaś w jednym końcu ziarna znajduje się mały, żółtawo-zielony zarodek, z którego wyrasta przy kiełkowaniu kiełek i korzonki, a potem cała roślina.

Ten zarodek jest najważniejszą częścią nasienia; jeżeli on jest nadwątlony, nadgryziony, zczerniały, spleśniały lub zrośnięty i zasuszony potem, to ziarno takie do siewu nic nie warte, bo albo źle kiełkuje albo nie kiełkuje wcale. Ale i ta druga mączna część nasienia jest bardzo ważną. Młody kiełek, który z nasienia w roli wyrasta, zanim wyda pierwsze listki, żywi się z tego zapasu mączki, jaka jest w nasieniu, w kiełkującem ziarnie wytwarza się sok taki, który posiada zdolność przemiemieniania mączki na cukier i rozpuszcza ją powoli ze ziarna, aby mogła służyć na pokarm młodej roślince. Jeżeli wyciągniemy wschodzące piórka jęczmienia ze ziemi, to przekonamy się, że w ziarnie nie zostało nic mączki wewnątrz, tylko wodnista masa w plewce próżnej; cała mączka została zużytą. Była ona w ziarnie złożona, jakby w tymczasowym magazynie, aby mogła służyć, gdy nadejdzie jej pora.

Z tego więc wynika, że im większy jest ten magazyn, ten zapas mączki w ziarnie, tem lepiej z początku będzie wykarmiona młoda roślinka, tem silniej się odrazu zakorzeni i rozwinie. Im ziarno jest większe i cięższe, tem lepszy wyda plon; więc do siewu należy wybierać tylko ziarno najdorodniejsze. Tak jest nietylko u zbóż, ale z małą odmianą u wszystkich innych roślin gospodarskich.

Do siewu lepsze jest ziarno młócone cepami, a nie maszyną, bo z pod młocarni, zwłaszcza ze sztyftowej, małej odchodzi zwykle dużo ziarna poprzetrącanego lub z uszkodzonym zarodkiem. Ziarno ma być świeże z przeszłorocznego zbioru, gdyż ziarno trzymane długo traci zdolność kiełkowania coraz bardziej. Ziarno, które z zaprzeszłego roku pochodzi kiełkuje zaledwie w połowie, tylko groch może być i trzyletni, jeżeli w suchem, dobrem miejscu przechowany. Zresztą starsze, niż dwuletnie ziarno, już nie jest pewne do siewu. Jeżeli ziarno ma ślady spleśnienia, to poznać to najlepiej na zarodku, który jest siny lub czarniawy i nie kiełkuje w takim razie wcale.

Próba czy ziarno dobrze kiełkuje. Czy ziarno kiełkuje dobrze można się prostym sposobem przekonać, a należy to zrobić zawczasu, zimą, aby można było jeszcze lepszego ziarna nabyć. Taką próbę robi się na talerzu lub miseczce glinianej: nasypuje się trochę czystego, wymytego wrzącą wodą piasku, a skoro ten ostygnie zupełnie, daje się 200 ziarnek odrachowanych i rozmieszcza równo, przygniatając palcem do mokrego piasku. Miseczkę przykrywa się drugim talerzem lub miską i stawia w miejscu ciepłem w izbie niedaleko od pieca. Codzień trzeba skrapiać piasek, aby był zawsze wilgotny. Po 3 do 4 dniach zaczną nasiona kiełkować i wtedy widać, czy wszystkie kiełkują dokrze lub czy przeciwnie pozostaje wiele nie kiełkujących; na martwych nasionach często odrazu rozwija się pleśń, czernieją one i gniją; te nasiona trzeba z miseczki odrazu wyrzucić, zapisując sobie kreskami, ile ich było. W ten sposób można doskonale poznać, czy nasienie jest do siewu jeszcze zdatne i można też ocenić, jak gęsto siać trzeba na roli. Jeżeli bowiem przekonamy się naprzykład, że tylko połowa ziarnek kiełkuje, to trzeba takiego nasienia dać na mórg dwa razy więcej, niż dobrego, jeśli chcemy, aby nie zeszło za rzadko. Szczególnie powinno się próbować w ten sposób różne nasiona droższe, jak buraki, marchew, pietruszkę i to zawczasu, zanim się siew rozpocznie.

Nie każdy gospodarz ma czas i sposobność takiemi próbami się bawić; dlatego są urządzone stacje kontroli nasion, które zajmują się na żądanie sprawdzaniem dobroci i czystości nasion rolniczych. Takie stacje „botaniczno-rolnicze“ mamy we wszystkich dzielnicach Polski.

Z Województwa Lubelskiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Na 128 kilometrze toru kolejowego robotnik Laszuk Emiljan przenosząc szyny, opuścił jedną z nich na lewą nogę, skutkiem czego nogę powyżej stopy złamał.

Łatwiej ukraść, niż ukryć. W związku z kradzieżą popełnioną na szkodę Piwowarskiej Bronisławy, mieszkanki wsi Kamień, pow. Chełmskiego przez jej brata wujecznego — Raczyńskiego Mieczysława, ten ostatni został aresztowany i przyznał się do popełnionej kradzieży.

Znowu wadliwe urządzenie komina. W baraku zamieszkałym przez Zofję Haponiuk, a stanowiącym własność Tadeusza Czechowskiego, właściciela majątku Hraszów, gm. Rejowiec, pow. Chełmskiego, wybuchł pożar, skutkiem czego barak spłonął. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina. Straty wynoszą 162 zł.

Podrzutek. Pod bramą szpitala św. Karola Boromeusza w Białej Podlaskiej znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, kilkudniowe, włożone w koszyk ręczny, ubrane w koszulkę białą, przykryte starą chustką. Przy dziecku znajdowała się kartka, opiewająca, że dziecko ochrzczone według obrzędu rzymsko-katolickiego i na imię dano mu Marja.

Majątek, spór, kłótnia, bójka.. Prokurator. We wsi Aleksandrów tejże gminy, pow. Biłgorajskiego, pomiędzy Mikołajem i Antonim Pilipcami z jednej strony, a Stanisławem Momotem z drugiej strony doszło do kłótni na tle sporu majątkowego, która zakończyła się bójką, przyczem Stsnisław Momot został dotkliwie pobity.

Śmiertelna młocka. W czasie młocki zboża 58-letni Bartłomiej Komar, mieszkaniec wsi Oronne, gm. Maciejowice pow. Garwolińskiego, dostał się w tryby maszyny — młocarni, która urwała mu lewą rękę z łopatką, lewą nogę oraz klatka piersiowa uległa zgnieceniu.

Pokąsana przez wściekłego psa. We wsi Palikije gm. Wojciechów pojawił się wściekły pies i pokąsał nietylko inne psy, ale i Małgorzatę Sęgołę, 37-letnią mieszkankę tejże wsi.

Piętnastoletni napastnicy. Powracali do domu po skończonej kolendzie dwaj trzynastoletni „kolędnicy“ Jan Krasnodębski i Jan Spólnik zamieszkali we wsi Wola Radnecka, gm. Frampol, pow. biłgorajskiego—„obładowani“ pieniędzmi. Nagle zastąp li im drogę dwaj starsi chłopcy, 16-letni Antoni Sendłak i 15-letni Aleksander Starczyk, usiłując odebrać im zarobione na wsi pieniądze. Napadnięci wszczęli krzyk, na skutek którego przybiegli z pomocą starsi ludzie, co widząc „małoletni bandyci“ rzucili się do ucieczki nic nie zabrawszy.

Co słychać w Polsce?

Sprawa gdańska. Zdecydowane stanowisko rządu polskiego spotyka się z poważnym oporem władz gdańskich. Bronią się one wykrętami i kłamstwami, a do winy przyznać się nie chcą i zła naprawić. Najbardziej oburzające jest stanowisko komisarza Ligi Narodów, który staje w tej sprawie po stronie niemców i zaproponował Polsce usunięcie poczty z Gdańska. Oczywiście, że ta propozycja spotkała się ze stanowczą odmową Komisarza polskiego. Rząd polski znów ze swej strony wystosował skargę do Ligi Narodów na Gdańsk i naczelnego komisarza. Należy sądzić, że energiczne kroki, jakie poczynił nasz rząd będą miały odpowiedni skutek i krnąbry karzeł będzie musiał się ukorzyć przed olbrzymem.

Polsko-sowiecka umowa kolejowa. Rozpoczęła się w Zdołbunowie trzydniowa konferencja między przedstawicielami kolei polskich i sowieckich w sprawie granicznej umowy kolejowej. Następnie konferencja została przeniesiona do Warszawy i tam odbywa swe obrady, które zapewne potrwają około tygodnia.

Piast i Chadecy stwarzają centrum. Podczas obecnych ferji sejmowych niektórzy politycy z Chrześcijańskiej Demokracji i Piasta rozpoczęli narady nad stworzeniem ugrupowania centrowego na terenie sejmowym. Rozpoczęto również rokowania z grupą polityków najbardziej zbliżonych do tych stronnictw. Rokowania te są podobno na dobrej drodze.

Program prac Sejmu Program prac Sejmu na okres najbliższy obejmuje przedewszystkiem budżet na rok 1925, ustawy samorządowe i ustawę o wykonaniu reformy rolnej poza szeregiem ważniejszych spraw, wśród których na pierwszy plan wysuwa się ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych: Sprawy te wymagają wytężonej pracy w komisjach wskutek czego posiedzenia plenarne odbywać się będą dość rzadko.

Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej, urządza trzy tygodniowe kursa pszczelnicze, obejmujące całość przedmiotu dla pszczelarzy i miłośników. Kursy będą się odbywały od godz. 10 do 12 przed południem i od 5 do 7 wieczorem, w lokalu Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych, Warszawa, ul. Miodowa 14, tel. 62—38. Kursa będą prowadzone przez siły fachowe z prezesem Naczelnego Związku p. Stan. Brzosko na czele i zakończą się udzieleniem świadectw wysłuchania kursu.

Opłata za cały kurs wynosi 25 złotych, za kursa popołudniowe 15 złotych, za poszczególne prelekcje po zł. 1 50 gr. Otwarcie kursu i pierwszy wykład dn. 1-go marca r. b.

Zamiejscowi słuchacze zgłaszający swój udział do dn. 24 lutego, będą mieli ułatwione uzyskanie noclegów.

Zapisy przyjmuje kancelarja Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych Rzczplitej Polskiej, Warszawa, ul. Miodowa 14. Tel. 62—38, przez cały dzień.

Zysk Banku Polskiego. Bank Polski ukończył zestawienie bilansu za pierwsze 8 miesięcy działalności. Czysty zysk w tym czasie wynosi 14 i pół miljona złotych.

Konkordat Polski z Watykanem. Konkordat Polski z Watykanem zostanie podpisany z końcem stycznia przez profesora Grabskiego imieniem rządu polskiego. Konkordat zostanie w połowie lutego przedłożony do zatwierdzenia Sejmowi i Senatowi.

Nowy poseł Rzplitej w Moskwie. Ogłoszono nominację dr. Stanisława Kętrzyńskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej w Moskwie.

Konferensja rabinów. W początkach lutego odbędzie się w Warszawie konfencja rabinów, na którą z całej Polski przybędzie 900 rabinów. W związku z tem panuje wśród organizacji żydowskich znaczne ożywienie.

Torpedowiec polski w porcie gdańskim. Niedawno przybył do portu gdańskiego torpedowiec polski „Warta“, który wrócił z Anglji, skąd przywiózł ładunek materjałów wojskowych.

Na pograniczu polsko-sowieckim. Na odcinku Józkowce pow. Krzemienieckiego banda, składająca się 7 ludzi usiłowała przedrzeć się ze strony sowieckiej na naszą stronę. Banda jednak natknęła się na patrol Korpusu Ochrony Pogranicza i po stoczeniu z nim walki zmuszona była wycofać się zostawiając dwa trupy.

Na odcinku Skrotoniska powiat Krzemieniecki posterunek bolszewicki strzelił do posterunku polskiego. W odpowiedzi nasz posterunek oddał strzał raniąc ciężko żołnierza bolszewickiego.

Na odcinek graniczny powiatu Krzemienieckiego przybył oddział kawalerji bolszewickiej, poniszczył wszystkie budynki strażnicze, przeznaczone dla naszej policji, poczem umknął za kordon.

Poświęcenie samolotu „Syrena“. W Warszawie na lotnisku Mokotowskim odbyła się uroczystość poświęcenia samolotu ufundowanego ze składek pracowników miejskich, który otrzymał nazwę „Syrena“. Poświęcenia dokonał kardynał Kakowski.

Odezwy komunistyczne w koszarach W koszarach w Baranowiczach, przychwycono paczki odezw komunistycznych. Treść odezw dotyczy protestu partji komunistycznej przeciw aresztowaniu posła Łańcuckiego.

Własny gmach ambasady polskiej w Paryżu. Przed kilku dniami podpisał ambasador Chłapowski akt kupna nowego gmachu dla ambasady polskiej w Paryżu. Kupna dokonano na warunkach bardzo dogodnych i po cenie umiarkowanej. W nowym gmachu pomieszczą się wszystkie działy ambasady wraz z wojskową misją zakupów.

Niezwykłe zgłoszenie się kata. Do ministerstwa sprawiedliwości wpłynęło niedawno ciekawe zgłoszenie. Mianowicie pewien osobnik prosi, aby mu dano posadę kata. Dotychczas wyroki śmierci wykonywuje wojsko, co nie powinno mieć miejsca. Otóż nowy kat chce objąć swoje ulubione stanowisko i wieszać ludzi skazanych na śmierć. Jako warunki stawia tajemnice swego nazwiska, uposażenie urzędnika piątej kategorji i ochronę policji w czasie wykonywania wyroków.

Co słychać na świecie?

Skandal w banku niemieckim Masowe nadużycia w bankach niemieckich, o czem już donosiliśmy nyszym czytelnikom, przybierają coraz szersze rozmiary. Dokonano całego szeregu aresztowań, w tej liczkie aż 15-tu dyrektorów banków. Pisma oburzają się na lekkomyślne prowadzenie interesów przez pruski bank państwowy, który na skutek udzielania łatwych kredytów, poniósł straty w wysokości 45 miljonów marek złotych. Głównemi sprawcami tych oszustw są bracia Barmat. Aresztowania dokonane zostały z wielkim pośpiechem.

Brało w nich udział kilkuset urzędników policyjnych, którzy w noc sylwestrową otoczyli szerokim kołem wille Barmata. Drugim sprawcą tego skandalu jest Kutisker. Prowadził on na wielką skalę interesy z rządem kowieńskim. Rząd litewski zakupywał przez niego broń ekwipunek dla swej armji. Śledztwo wykazało, że Kutisker zaopatrzył armję litewską w najgorszą tandetę, biorąc za nią wielkie pieniądze. Codziennie gazety niemieckie podają nowe sensacyjne wiadomości o tej sprawie.

Chinom grozi bolszewizm Ostatnie wiadomości z Chin donosiły, że wojna domowa, już jak się zdawało skończona, wybuchła z nową siłą. Wszystko już było na jak najlepszej drodze i konferencja pokojowa, pod przewodnictwem mędrca Tuana, miała uspokoić cały kraj, gdy niespodziewanie wystąpił dr. Sun-Jat-Sen. Zażądał on natychmiastowego ustąpienia obecnego rządu, a na jego miejsce chcę oddać całą władze w ręce związków zawodowych. Pobiera on oczywiście grube pieniądze za to od bolszewików. Co jednak ciekawsze, to to, że po stronie Suna opowiedział się generał chrześcijański Feng ze swoją doskonałą armią. Oczywiście, że wobec takiego stanu rzeczy o prędkim uspokojeniu się Chin mowy być nie może.

Mussolini w walce z przeciwnikami. Rządy włoskiego faszysty dobiegają już do końca. Partja przeciwna wzrasta na sile z dnia na dzień. Obecie ustąpili wszyscy ministrowie z gabinetu Mussoliniego. Jednak wódz faszystów tem się nie zraża. Pragnie on uformować nowy gabinet i zapowiada, że to uczyni na dzień 20-go stycznia. Oprócz tego przygotowuje się do obrony z całych sił. Niedawno zarządził mibilizację milicji kolejarzy. Częściowa mobilizacja wojska również już nastąpiła. Niedługo zapewne Włochy będą widownią walk domowych, lecz napewno te walki położą już kres rządom faszystów we Włoszech.

Pobicie Zinowjewa Z Piotrogrodu donoszą, że Zinowjew i przywódcy komunizmu zostali dotkliwie pobici przez niezadowolonych z ich mowy na pewnym mitengu robotników. Tylko szybka pomoc wojska zdołała ich uchronić od śmierci.

Walki faszystów z komunistami. Z Medjolanu donoszą, że pewien komunista zamordował faszystę. W Neapolu miały miejsce zacięte walki komunistów z faszystami.

Grzechy Radicza. Dokumenty znalezione podczas rewizji w mieszkaniu Radicza spowodują pociągnięcie do odpowiedzialności nietylko na mocy ustawy o ochronie państwa, lecz także za naruszenie kodeksu karnego. Wśród znalezionych dokumentów znajduje się memorjał adresowany do Sowietów, przedstawiający plan zamachu stanu w Jugosławji.

Dzierżyński zastępca Trockiego Donoszą z Moskwy, że zastępcą Trockiego na stanowisko przewodniczącego Naczelnej Wojskowej Rady Rewolucyjnej oraz komisarza ludowego dla spraw wojskowych zostanie mianowany Dzierżyński, twórca Czrezwyczajki. Nominacja ta postanowiona została po krótkiej walce różnych obozów, z których każdy popierał swego kandydata.

Nie od rzeczy będzie przy okazji wykazać działalność czrezwyczajki za rok ubiegły: rząd bolszewicki w ciągu 9 miesięcy ub. r. uwięził 89.000 osób, które następnie bez postawienia przed sądem zesłał do obozów koncentracyjnych, następnie 1415 postawił przed sąd, które również zesłano do obozów koncentracyjnych, 40 proc. zesłanych są to robotnicy, 28 proc. burżuazja, 17 proc. włościanie, 13 proc. antyrewolucjoniści i 2 proc. spekulanci. Wysłanych na Sybir nie uwzględnia się.

Walki w Chinach. W Chinach wrą walki. Gubernator Le-Hiang i Fu-Hian maszeruje ze swemi wojskami w kierunku Szanhaju. W ciągu tych walk wojska gubernatora Szanhaju cofnęły się aż do granicy dzielnicy francuskiej. Władze francuskie przedsięwzieły środki ostrożności dla ochrony obywateli francuskich oraz innych cudzoziemców. Marynarze zostali wysadzeni na ląd dla obrony mienia francuskiego.

Nowa powódź w Petersburgu Petersburg ponownie dotknięty został klęską powodzi. Newa wystąpiła z brzegów i zalała częściowo dzielnice miasta: wyspę Bazylego, stronę petersburską, dzielnicę moskiewsko-narwską, oraz centralną część miasta.

Tworzenie nowego rządu w Niemczech Kanclerz Marx zrzekł się misji tworzenia nowego gabinetu. Prezydent Ebert powierzył tę misje ministrowi finansów Lutherowi. Rząd niemiecki tworzony przez dr. Luthera, ma skład następujący: M. S. Z. — Stresemann; min. pracy — Brauns, centrowiec; min. obrony krajowej — dr. Gessler, demokrata, obecnie bezpartyjny; aprowizacja — hr. Kanitz, zbliżony do konserwatystów; M. S. W. — Wallraff; min. sprawiedliwości — Emminger. Między innymi kandydatami wymieniają także podsekretarza stanu Lewalda i byłego podsekretarza w min. skarbu hr. Roederna oraz tajnego radcę rejencyjnego Buschera.

Gabinet Luthera jest definitywnie utworzony, będzie on miał charakter prawicowy, co rzuca znamienne światło na zewnętrzną i wewnętrzną politykę Niemiec.

Orgje faszyzmu we Włoszech. Z Włoch nadchodzą pierwsze wiadomości o następstwach odważnego manifestu do narodu, który wydała opozycja przeciw Mussoliniemu. Faszyści szaleją i przez zemstę czynią mnóstwo gwałtów. W Medjolanie w ciągu jednego dnia aresztowano 100 osób i u 300 innych dokonano rewizji w mieszkaniach W tem samem mieście prefekt zarządził zamknięcie 25 restauracji i kawiarń. Te same rzeczy dzieją się w innych miastach włoskich. Ciekawe kiedy się skończą te gwałty faszystów.

Nowa ordynacja wyborcza we Włoszech Niezależnie od tych awantur, które dzieją się w państwie, komisja specjalna pracuje nad nową ordynacją wyborczą. Według nowej ordynacji wyborczej, mają otrzymać prawo do jednego głosu analfabeci, zaś prawo do dwóch głosów otrzymać mają członkowie Akademji, nauczyciele wszystkich dozwolonych szkół, duchowni, oficerowie, podoficerowie, żołnierze odznaczeni w czasie wojny, wydawcy gazet, dziennikarze oraz ojcowie rodzin, mających pięcioro i więcej dzieci. Prawo do trzech głosów będą mieli członkowie rodziny królewskiej, kardynałowie oraz bohaterowie, którzy zostali podczas wojny odznaczeni złotym medalem.

Wiadomości różne.

List w uchu igielnem. Do muzeum Smithsona w Waszyngtonie dostarczono list z 44 wyrazów, napisany na tak maleńkim skrawku papieru, że mieści się w uchu zwykłej igły.

Mikroskopijny ten list musi być powiększony 88 razy, aby go można było odczytać.

Groźba dla ziemi. Obserwatorjum astronomiczne w Medjolanie spostrzegło meteor wielkości księżyca, poruszający się w kierunku gwiazdy Kasjopei. Gdyby meteor ten utrzymał kierunek swego ruchu w dalszym ciągu i w tej samej linji, mógłby zdaniem astronomów medjolańskich zniszczyć całą ziemię.

Nie chce na starość wolności. Bandyta sycylijski, Silvio Visconti, skazany był przed czterdziestu pięciu laty na więzienie dożywotnie.

Obecnie, jak donoszą dzienniki włoskie, ułaskawiono go, ale starzec, dziś dziewięćdziesięcioletni, nie chce opuścić więzienia w San Stefano, gdzie spędził połowę życia, mianowano go więc pomocnikiem ogrodnika więziennego.

Jaka jest wartość wszystkich brylantów? Belgijskie Tow. Geograficzne obliczyło, że obecnie jest na świecie ok. 38 tys kilogramów brylantów, w tem 2000 klg. pochodzi z Indji, skąd do 18 wieku wogóle wszystkie pochodziły brylanty. Brazylja dostarczyła w 18 i 19 wieku 2000 klg. Największa jednak część pochodzi z Afryki południowej, która w 40 ostatnich latach dostarczyła 3100 klg. Ogólna wartość brylantów oszacowana jest na ok. 38 miljardów złotych.

Wyrugowanie koni. Z Los Angeles donoszą, że tamtejsze władze miejskie wzbroniły wjazdu do miasta pojazdom i wozom zaprzężonym w konie, wobec olbrzymiego ruchu samochodów na ulicach miasta.

Pojazdy i wozy zaprzężone w konie tamują często ruch uliczny, nie mogąc dotrzymać kroku samochodom, postanowiono zatem nie dopuszczać koni do miasta.

Za przykładem tym pójdą zapewne inne miasta amerykańskie, zaczyna się więc, przynajmniej w Ameryce, zupełne rugowanie koni, jako zwierząt pociągowych.

Koszule do czytania. Pewien amerykański fabrykant wyrobów papierowych obmyślił koszule, które mają gors z 7 arkuszy papieru. Codzień można jeden arkusz zedrzeć i ten sposób udawać przed światem, że się codziennie kladzie czystą koszulę. Ale wynalazca tej wielce praktycznej koszuli nie zadowolił się swoim wynalazkiem i udoskonalił go w ten sposób, że na odwrotnej stronie każdego arkusza gorsu drukowana jest bardzo ciekawa sensacyjna powieść. Więc gorliwi czytelnicy tej powieści, nie mogąc się doczekać dalszego jej ciągu, zdzierają po dwa lub 3 arkusze. Popyt na koszule wzrósł do tego stopnia, że wynalazca nie mógł nadążyć z wykonaniem zamówień. Koszule są numerowane, aby każdy czytelnik wiedział, w którym numerze szukać dalszego ciągu powieści. Właściciel patentu ogłasza nieustannie nagrody za najciekawsze powieści i nowele.

Niezwykła kuracja. Młoda angielka, panna Kaswell, leczyła się — jak donoszą pisma londyńskie — już od lat pięciu na zatrważającą i wciąż wzrastającą głuchotę.

Wszelkie środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Wreszcie poradził ktoś chorej, aby spróbowala upadku z samolotu. Oczywiście, katastrofa ta miała być urządzona sztucznie.

Panna Kaswell posłuchała rady. Zręczny pilot podjął się zadania, wzbił się na samolocie z chorą do trzech tysięcy metrów wysokości i tam zatrzymał nagle silnik. Samolot runął w dół i leciał tak pięćset metrów, poczem odzyskał pod ręką pilota równowagę.

A jenocześnie o dziwo, panna Kaswell odzyskała zupełnie słuch. Lekarze przypisują to niezwykłe uzdrowienie wstrząsowi nerwów i nagłej zmianie ciśnienia powietrza.

Jedwab z pająków. Jedna z fabryk przyrządów mierniczych w Hoboken zatrudnia dwieście pająków dla wyrabiania cieniutkich nici jedwabnych, potrzebnych w niektórych przyrządach mierniczych.

Praca pająków odbywa się w następujący sppsób: Robotnica sadza pająka na dłoni i uderzywszy w nią lekko zmusza zwierzątko do ucieczki. Pająk ucieka na koniec palca, a stamtąd usiłuje opuścić się na ziemię po nitce, którą wypuszcza z siebie, uczepiwszy ją do końca palca. Ale robotnica zdołała już uczepić koniec nici do maleńkiego kołowrotka, nawija więc wolnym ruchem korbki nić na kołowrotek, wobec czego pająk unoszony jest wciąż w górę i nie mogąc dosięgnąć ziemi, zmuszony jest do dalszego wypuszczania z siebie nici. W ten sposób można na jeden tylko kołowrotek nawinąć pareset metrów nici pajęczej.

Poza godzinami pracy, pracowite pająki przechowywane są w klateczkach i karmione tam muchami.

Najstarsze miasto na świecie. W ostatnich czasach Anglicy i Amerykanie dokonali doskonałych odkryć archeologicznych. Badanie ruin miasta Kisz, odległego o 2 mile od Babilonu, wykazało że mamy tu do czynienia z najstarszem bodaj miastem świata. Kisz było stolicą czterech wielkich dynastyj, które panowały w Mezopotamji przed Sangonem I, założycielem pierwszego imperjum światowego, obejmującego całą Azję Mniejszą, t. j. przed 2.270 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Wśród olbrzymich ruin znaleziono resztki trzech świątyń, dalej mury pałacu. Jedne i drugie pochodzą z ok. 3.400 lat przed nar. Chr, inne szczątki ruin sięgają aż do 5.000 lat przed nar. Chr. Pałac królewski zachował, obok broni mosiężnej, całkowite muzeum naczyń. Odkryto też bibljotekę z tablic glinianych, które dotychczas w drobnej zaledwie części odczytano.

Znaczne powodzenie miały też poszukiwania w Ur, nad zatoką Perską, miejscu urodzenia Abrachama, oraz w Telel-Obcid, o milę od Ur. Mury wieży świątyni w Ur są najbardziej imponującą świątynią w całym babilonie.

Uścisk ręki prezydenta. Prezydent Coolidge położył kres zwyczajowi do którego amerykanie przywykli od czasu trwania ich rzeczypospolitej.

Oto było dotychczas zwyczajem, że każdy amerykanin mógł w dzień Nowego Roku zawitać do Białego Domu t. j. pałacu prezydenta w Waszyngtonie, aby złożyć osobiste życzenia prezydentowi i przy tej sposobności uścisnąć mu rękę.

W dzień więc Nowego Roku tworzyły się przed Białym Domem olbrzymie ogony obywateli, czekających na swą kolej, aby uścisnąć rękę naczelnika państwa, co po kilku godzinach stawało się dla niego prawdziwą torturą i zdarzały się wypadki, że po takiej ceremonji prezydenci chorowali poważnie. Tak było np. z prezydentem Hardingiem.

Żaden jednak z prezydentów nie śmiał znieść tego tradycyjnego zwyczaju. Dopiero teraz prezydent Coolidge, który jest człowiekiem szczupłym i wątłym i który także zaniemógł po ceremonji zeszłorocznej, oświadczył, że znosi ten zwyczaj i że nie będzie przyjmował gremjalnie obywateli, pragnących złożyć mu życzenia.

Fałszywe banknoty 50-dolarowe. Amerykański urząd skarbowy zawiadamia, że zjawiły się w obiegu banknoty 50-dolarowe, serji 1922, litera B., numer płyty 11, z podpisami: H. v. Speelman. Register of the Treasury, Frank White, Treasurer ot the United States. Na banknotach tych znajduje się portret prezydenta Granta.

Falsyfikaty powyższe są doskonale wykonane drogą foto-mechaniczną, na prawdziwym papierze banknotowym, uzyskanym przez wywabienie chemiczne banknotów jedno-dolarowych. Przednia strona falsyfikatu robi wrażenie banknotu poblakłego, ale ozdoby, jak i portret Granta, są bardzo dobrze wykonane, z wyjątkiem tego, że w portrecie Granta dostrzedz można wśród włosów na głowie i brodzie białe miejsca, zapomniano bowiem otworzyć cienkie linje włosów.

Po tem ukazały się też fałszywe banknoty 5-cio dolarowe, ale wykonane tak nieudatnie, że każdy, kto przyzwyczasony jest do oględania banknotów otrzymywanych, pozna je łatwo.

Prezydent republiki francuskiej egzekutorem testamentu. Przed kilku dniami odebrała sobie w Paryżu życie niejaka S Soubeyran. Była to stara panna, historycznego usposobienia, a do samobójstwa doprowadził ją następujący wypadek:

Podczas sezonu letniego bawiła w miejscu kąpielowem Vichy, gdzie leczyła się na żołądek i kamienie żółciowe. Tam to ukradziono jej szkatułkę z rodzinnemi klejnotami.

Strata ta doprowadziła starą pannę do zupełnej depresji moralnej. Zamknęła się w swym pałacyku i przez kilka miesięcy nie opuszczała pokoju. Jedyną jej towarzyszką samotności była stara służąca.

Pewnego ranka zastała ona w sypialni trupa swej pani. Panna Soubeyran przecięła sobie tętnice i zmarła skutkiem upływu krwi.

Na stoliku zastała policja list adresowany do władz.

Po otworzeniu koperty okazało sie iż był to testament, w którym samobójczyni zapisuje cały swój majątek, wynoszący około miljona franków, na cele dobroczynności publicznej. Przeznacza zaś 50.000 franków temu, który schwyta złodzieja jej kosztowności.

Egzekutorem testamentu mianowała panna Soubeyran prezydenta republiki francuskiej.

WESOŁY KĄCIK.

Żarciki.

Między znajomymi.

— Widzisz mnie: jestem chłop rosły i czuję się mimo lat 45 zdrów, jak koń, bracia moi żyją i są zdrowi siostry dorodne, jak rzadko.

A wyobraź sobie, ojciec mój w dzieciństwie ważył do lat trzech nie więcej jak dziewięć funtów.

— Nie do wiary! I wychował się?

Upewnił się.

Bandyta: Czy pan posterunkowy po północy też chodzi tutaj?
Posterunkowy: Nie.
Bandyta: No, to już jestem spokojny.

Czuły węch.

— Cóż ci się stało w głowę?
— A koń mię ugryzł.
— To widać, że ma dobry węch i poczuł, że masz sieczkę w głowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Franciszek Mrówka. Strojnów. Trzy złote w liście nadeszły — gazetkę wysyłamy. Cieszymy się, że i w tamte strony Sztandar Ludowy dotarł. Serdecznie Was witamy!

Ob. Feliks Buczak. Pokrowka. Napiszcie, z jakiej poczty odbieracie gazetę, bo podaliście tylko wieś. Cześć!

Ob. K. J. Kajetanowicz. Knilin. Bardzo Wam dziękujemy, że z taką gotowością pod Sztandarem Ludowym stajecie. Czekamy na Wasze wieści. Gazetkę wysyłamy. Bywajcie nam!

Ob. Franciszek Przybyłowicz. Magdalena. Witajcie! Witajcie — Kochani Nasi w Chrystusie! Wielką nam radość Wasz list sprawił, bowiem zawiało nam tchnienie serdecznej troski o dobro ludu i państwa. Adres poprawiliśmy. Ob. Wojciech Skiba i pos. Marjan Cieplak zasyłają Wam serdeczne pozdrowienia. Bywajcie nam!

Ob. Stanisław Janus. Tarnowa. No — nic nie szkodzi, żeśmy trochę czekali, skoro mieliście nieszczęście w domu. Domy-

ślamy się, że Żonie Waszej już lepiej. Pokłońcie jej się pięknie od nas i życzcie szybkiego wyzdrowienia. Bóg zapłać za życzenia. Numery brakujące Wam wysłaliśmy. Serdecznie ściskamy dłoń Waszą. Cześć!

Ob. Stanisław Kudełko. Kumów. Witajcie, witajcie — po trzykroć — witajcie, Kochany Panie Stanisławie. A tośmy się kawał czasu nie widzieli. Ile to lat — policzcie — jakem w Kumowie był u Was? Chyba przeszło sześć lat! Jaki to kawał czasu! Jużem myślał, żeście o mnie zapomnieli!? No — da Bóg — że się teraz częściej będziemy myślami swojemi łamać, niby opłatkiem tak, jak to za dawnych czasów bywało. Co tam moi znajomi, czy żyją jeszcze i czy mię choć trochę pamiętają? Pozdrówcie wszystkich odemnie serdecznie. Gazetkę będziemy Wam teraz na pocztę w Chełmie wysyłali. No — całuję Was serdecznie z dubeltówki i bywajcie mi, Kochany Panie Stanisławie!

Ob. Roman Boguszewski. Sarny. Gazetę i czek Wam wysłaliśmy. Bardzo nam miło powitać Was w naszym gronie. Cześć!

Ob. Maksymiljan Cydejko. Dąbrowica Mała. Gazetkę stale wysyłamy. Powinna już być najpóźniej w sobotę przed każdą niedzielą w gminie, ale cóż — kiedy gminy z pocztą kiepsko się obchodzą. Na Urząd gminy Kościniewicze podamy skargę, jak dalej gazetka będzie ginęła. Cześć!

Ob. Józef Zięcik. Augustówka. — Ob. Wawrzyniec Mazurek Piaski Szlacheckie. — Ob. Adam Rak. Nowa Wieś. — Ob. Wł. Szklarzyński. Pierzchnica. — Ob. Tomasz Frąk. Kurzewa Średnia. Ob. Michał Serafin. Guzd. — Ob. Antoni Kudach. Płusy. — Ob. Stanisław Woźniak. Brzeźnica. — Ob. Andrzej Koszewski. Lipce. Ob. Wład. Kaszewski. Kulczyn. — Ob. W. Lipnicki. Waszanowo. — Ob. Wł. Gierowski. Łopatyn. — Ob. Andrzej Piekacz. Załawie. — Ob. Józef Zdybel. Leszczyna. — Ob. Józef Urbaś. Wola Niemiecka. — Ob. Józef Nowosad. Browarówka. — Ob. St. Skórzyński. Juljanów. — Ob. Wacław Puternicki. Marjanowo. — Ob. Antoni Andruszczak. Kąty. — Ob. Wojciech Bąk. Lążek Ordynacki. — Ob. Wawrzyniec Urbanowski. Gnojno. — Ob. Andrzej Miller. Trzciniec. Ob. Stanisław Malinowski. Twarzyczów. — Ob. Marcin Gielmuda. Krasnobród. — Ob. Andrzej Opoka. Godów. — Ob. Stanisław Smagała. Rokitów. — Ob. Bartłomiej Dorociak. Prusy. — Ob. Józef Gorgul. Raszków. — Ob. Józef Wojciuk. Orzechów Nowy. — Ob. Alfred Stawek. Niegowce. — Ob. Józef Bern. Kałusz. — Ob. Stanisław Michalski. Towzginiany. — Ob. Jan Stępniak. Ratoszyn. — Koło Młodzieży w Brzozowie. — Ob. Józef Pizoń. Zalesie. — Ob. Ignacy Diłaj. Dubowce. — Ob. Stefan Spianek. Pabjanice. — Ob. Florjan Mazurek. Wólka Szczecka. — Ob. Józef Wiak. Zyżyn. — Ob. Roch Maj. Tuzników. — Ob. Stanisław Sokołowski. Jabłonka. Ob. Jan Kołaczyński. Anielówka. Wszystkim żeśmy Wam gazetkę naszą wysłali. Wierzymy, że Wam się spodoba i że wszyscy pod „Sztandarem Ludowym” staniecie, bo bronimy sprawy ludowej szczerze i idziemy do ludu z braterską radą i miłością. Z naszej wielkiej miłości do ludu kręcimy raz po raz bicz i smagamy nim to wszystko, co w Polsce na szkodę ludu, a więc i samej Polski działa. Mówimy zawsze prawdę w oczy—zwłaszcza możnym tego świata, a więc naszym posłom, senatorom i ministrom, — to też nie lubią nas oni i często zwalczają, ale za to Wy Kochani Nasi Czytelnicy, stańcie przy nas, by nas wspierać. Cześć Wam za to! Witamy Was serdecznie w naszej gromadzie, na to Wasze powitanie otwieramy serca nasze—otwórzcie i Wy swoje. Piszcie do gazetki często o Waszych bólach i troskach, radościach i weselach. A teraz bywajcie nam!

Ob. Bronisław Dłużniewski. Zabłocie. Obecnie we Lwowie Związek Chłopski wydaje gazetę pod tytułem **„Sprawa Chłopska“**, a nie „Sprawa Ludowa“, którą wydają endeki na spółkę z piastowcami. Więc uważajcie i dobrze wypiszcie adres. Cześć!

Ob. Jan Lipiński. Sorchów. Gazetkę wysyłamy. Nie każcie długo czekać na prenumeratę i bywajcie nam!

Ob. Gabrjel Buczak. Adamów. Pieniądze jeszcze nie nadeszły — gazetkę stale wysyłamy. Pośpieszcie z wysłaniem pieniędzy i bywajcie nam!

Ob. R. Osewski. Augustów. Bardzo się cieszymy, żeście z nami nawiązali łączność. Ob. W. Zarzeckiemu, któremu się przy sposobności pięknie pokłońcie od nas, gazetkę wysyłamy. Do Was wysłaliśmy list. Napiszcie do nas. Cześć!

Ob. Konstanty Miskiewicz. Wólka. Dobrze. Tylko nie każcie długo bardzo czekać na pieniądze. Gazetkę wysyłamy. Serdeczne pozdrowienia zasyłamy!

Ob. Aleksander Michałowski. Proszew. Cztery złote otrzymaliśmy w liście — gazetkę wysyłamy. Bądźcie łaskawi pisać do „Sztandaru“, co u Was słychać. Cześć!

Ob. Jan Rytniewski. Zwola. Gazetkę Wam i Tomaszowi Dadusowi wysyłamy. Pokłońcie mu się od nas pięknie. Druki, potrzebne do założenia Kółka Łowieckiego wysłaliśmy Wam pocztą za zaliczeniem. Czemu to nie nadeślecie nam głosu w sprawie nowych wyborów do Sejmu? Pozdrowienia Wam zasyłamy!

Ob. Paweł Malec. Radwiańcki. Wam i Pawłowi Kapicy gazetkę wysyłamy. Pozdrówcie tam przy sposobności Kapicę od nas. Książeczkę wysłaliśmy Wam za zaliczeniem pocztowem. Bywajcie nam

Ob, Jan Gaj. Odrzykoń Gazetkę wysyłamy stale. Wiemy. że wielka dziś bieda na wsi. Ile w naszej możności — staramy się pomóc. Cześć!

Ob. Antoni Dechnicz. Kucnonin Dolny. Adres poprawiliśmy. Nasza wina — za co Was przepraszamy. Napiszcie, czy gazetka Was teraz dochodzi i bywajcie nam!

Ob. Piotr Magolen. Karasinki. Jeden złoty otrzymaliśmy - gazetkę wysyłamy. Czekamy na resztę. Pozdrowienia przyjmijcie!

Ob. Jan Pila. Zbrodnice. Dwa złote w liście nadeszły — gazetkę wysyłamy od pierwszego numeru. Jednajcie nam tam w Ziemi Kieleckiej nowych czytelników i bywajcie nam!

Ob. Władysław Sikorski. Dębnia. Serdecznie Was witamy w naszym gronie Bon dziesięciozłotowy otrzymaliśmy w liście — dziękujemy. Rozpowszechniajcie tam nasz Sztandar piszcie i bywajcie nam!

Ob. F. Lewandowski. Ostrowce. Pieniądze nadeszły — gazetkę wysyłamy. Cześć!

Ob. August Mazurek. Wildenthal. Napisaliśmy do pos. Cieplaka, żeby się o te kalendarze upomniał. Jak tylko da nam znać— napiszemy. Tymczasem bywajcie nam!

Ob. Józef Misiora. Motkowice. Jest jeden nasz czytelnik w powiecie Chełmskim też Józef Misiora; czy to nie Wasz krewny przypadkiem? Dwa złote w liście nadeszły — gazetkę wysyłamy — bywajcie nam!

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

		Słońce				Księżyc			
		wschód		zachód		wschód		zachód	
		godz.	m.	godz.	m.	godz.	m.	godz.	m
25	Niedziela —Naw. św. Pawła Ap.	7	37	3	57	1	09	12	41
26	Poniedziałek — Polikarpa B. M.	7	36	3	58	2	13	1	18
27	Wtorek — Jana Złotoustego.	7	35	3	16			1	52
28	Środa — Obj. św. Agnieszki.	7	34	4	01	4	20	2	25
29	Czwartek — Franciszka Salez.	7	33	4	05	5	24	2	29
30	Piątek — Martyny P. M.	7	31	4	07	6	28	3	33
31	Sobota — Piotra Nolasko W.	7	30	4	09	7	31	4	06

Giełdy zbożowe.

W ostatnim tygodniu płacono za 100 kilogramów:	od		do	
	Zł.	gr.	Zł.	gr.
żyto— — — — — —	25	—	26	—
owies — — — — —	22	—	23	—
jęczmień — — — — —	20	—	21	60
pszenicę — — — — —	35	—	36	50
jęczmień browarny — — —	26	—	27	—
„ na kaszę — — —	22	—	23	—
mąkę żytnią 70% — — —	40	—	41	—
mąkę pszenną 60% — — —	51	—	52	—

Giełdy pieniężne.

W ostatnim tygodniu płacono:	od		do	
	Zł	gr.	Zł.	gr.
za 1 dolara ameryk. — — —	5	16	5	20
„ 100 franków francuskich — —	27	81	27	84
„ 100 „ szwajcarskich —	99	75	100	25
„ 1 funt szterlingów — —	24	80	24	92
„ 100 marek niemieckich — —	123	50	125	—
„ 100 koron czeskich — — —	15	55	15	61
„ 100 lirów włoskich — — —	21	39	21	50
„ 100 franków belgijskich — —	25	65	26	90
„ 100 tysięcy koron austryjackich —	7	28	7	30
„ 100 „ „ węgierskich —	6	90	7	—
„ 100 rubli złotych — — —	272	50	273	—

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 300	Zł. 200	Zł. 100
Pół strony	„ 165	„ 110	„ 55
Ćwierć strony	„ 90	„ 60	„ 30
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie . . . . 1 dolar.

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. Wydawca: Polska Spółka Wydawnicza.

Drukarnia „Sztuka" — Lublin, Kościuszki 8.